Nr. 3 Warszawa— Marzec 1938 r. Rok IX

NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK
ORGAN ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

W XX ROKU ISTNIENIA ZRZESZENIA

W roku bieżącym Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego obchodzi dwudziestolecie swego istnienia. Dwadzieścia lat pracy Organizacji na niwie zawodowej — to dla historii ruchów społecznych nie jest wiele. Ale Organizacja nasza, jak zresztą i szereg innych w Polsce, zaczęła swój start w warunkach wyjątkowych.

I kiedy zwrócimy się myślą do pamiętnych dni listopadowych 1918 roku — kiedy to w wojennej pożodze powstawała zwycięska Polska — to zobaczymy z jakim trudem Naród zrywał ze słabością i tworzył Państwo. I zdaje się, że chwila ta była dopiero co wczoraj — taka bliska — a jednocześnie taka daleka — przez ogrom zmian, jakich na przestrzeni tych dwudziestu lat byliśmy świadkami.

Zarówno pracownicy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, jak i Banku Polskiego doceniali i doceniają rolę oraz znaczenie instytucji emisyjnej dla niepodległego bytu.

To też ich organizacja zawodowa, kierując się ustalonymi w dniu 29 listopada 1918 roku na pierwszym zebraniu organizacyjnym zasadami, jak:

a) krzewieniem idei łączności i jedności wśród swych członków,
b) obrona praw, godności i zawodowych interesów członków,
c) podniesieniem poziomu etycznego i kulturalnego.

starała się wiązać istotne potrzeby Zrzeszonych z dobrem instytucji. Wypływa to jeszcze i z tego, że my, pracownicy Banku Polskiego, w zespole czynników, jakimi rozporządza Instytucja, uważamy się za czynnik równorzędny, który w połączeniu z innymi stwarza nowe wartości dla Państwa.

Pierwsze lata istnienia Zrzeszenia są niewątpliwie najcięższe. Walka o przyszłe granice Polski toczyła się jednocześnie na kilku frontach i to nie zawsze z jednakowym szczęściem. Geniuszem Wodza, krwią i trudem żołnierza ziemia polska wyrywana była ze szponów zaborców walących się w gruzy już wprawdzie, ale jeszcze silnych. W krytycznym dla Polski momencie roku 1920 — kilkuset pracowników P.K.K.P. poszło na front, a ci co pozostali — podwoić musieli wysiłki, aby sprostać zadaniom chwili.

Jednak większość obecnych pracowników znalazła się w Instytucji po wojnie, w latach 1921-22. Organizacja nasza rośnie liczebnie, wysuwa postulaty zawodowe, które na przestrzeni ubiegłego dwudziestolecia zostały bądź częściowo, bądź całkowicie zrealizowane.

Pokój, który po 1918 roku zapanował w Europie, a z dobrodziejstwa którego myśmy zaczęli korzystać dopiero w dwa lata później, wymagał gotowości bojowej całego Narodu.

Tę gotowość bojową, tkwiącą w sercach każdego Polaka, Organizacja nasza deklarowała niejednokrotnie zarówno Wielkiemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, jak i jego następcy Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Jesteśmy wszyscy członkami L.O.P.P., Klubu sportowego „Zjednoczenie", prawie wszyscy członkami Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz różnych organizacyj wojskowych i strzeleckich, gdzie kultywujemy nasze pogotowie bojowe. Ale jednocześnie nie brak nas i tam, gdzie trzeba na te cele wykazać ofiarność pieniężną, czy to będzie łódź podwodna im. Marszałka Piłsudskiego, czy zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej, gdzie wspólnie ze Zrzeszeniami pracowników pokrewnych instytucyj B.G.K., P.K.O. i P.B.R. chcemy ufundować samolot, czy tworząc Koło Przyjaciół Strzelca, czy też budując Szkołę w Terpiłowicach na Polesiu.

Odrodzona Polska, budując zręby swej struktury gospodarczej od podstaw w okresie powtarzających się kryzysów — przy konkurencji międzynarodowej — osłabiona trwającą na jej ziemiach w ciągu siedmiu lat pożogą wojenną — szczególnie od wania.

Doceniała to Organizacja nasza, domagając się od swych członków należytego spełniania swych obowiązków zawodowych; rozumieli to jej członkowie, dając z siebie maksimum wysiłku, czy to jako pracownicy P.K.K.P. w okresie inflacji, pracując po kilkanaście godzin na dobę, czy później przy organizacji Banku Polskiego.

Poza pracą zawodową życie wymagało od naszego Zrzeszenia dawania kadry pracowników do różnych prac społecznych. To też prawie nie ma organi-

zacji, do której by nie należeli pracownicy Banku Polskiego, będąc wszędzie przez swe wyrobienie organizacyjne i sumienność elementem pożądanym. Czy to będzie L.O.P.P., Strzelec, Sokół, Macierz Szkolna, czy T.S.L., poprzez kluby sportowe, towarzystwa dobroczynne.

Nasz stosunek do instytucyj charytatywnych nie ograniczał się do dawania naszych kolegów do ich prac organizacyjnych, nie szczędziliśmy również w miarę naszych możliwości pomocy finansowej.

Między innymi, zanim rozwinęła się ogólna akcja dożywiania dzieci, prowadziliśmy w Warszawie przez kilka lat dożywianie dziatwy w Szkole Powszechnej imienia Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego — wydając dziennie 500 obiadów.

Idea łączności i jedności organizacyjnej zyskiwała z roku na rok, tworząc jednolity typ pracownika Banku Polskiego. Oceniając tę rzecz historycznie, musimy powiedzieć, że nie była to sprawa łatwa w pierwszych latach istnienia Organizacji. Przeszkody, wynikające z różnic dzielnicowych — z różnic w wychowaniu — zniknęły szybko przy wspólnym warsztacie pracy. Organizacja stała się jednolitą, silną i zdyscyplinowaną.

Aby podnieść poziom etyczny i kulturalny swych członków, Organizacja oddziaływała na nich przez:
- własne pismo,
- Fundusz Naukowy,
- sekcje kulturalne w poszczególnych Kołach,
- biblioteki i t. p.

Własne pismo „Nasz Świat" powstało w roku 1929. W połowie 1935 roku wydawanie „Naszego Świata" zostało zawieszone i na nowo powołano go do życia w połowie 1937 roku, t. j. za kadencji obecnego Zarządu. Ambicją wszystkich przyszłych Zarządów winno być utrzymanie tej trybuny wymiany myśli, a zarazem instrumentu propagandy naszych wspólnych zadań i celów.

Działalność Funduszu Naukowego szła w dwu kierunkach: a) w kierunku pogłębiania pracy kulturalnej wśród Zrzeszonych i b) subsydiowania wydawnictw bankowych, bądź Polskiej Akademii Umiejętności, bądź Szkoły Głównej Handlowej, bądź bezpośrednich autorów, przysparzając w ten sposób polskiej literaturze ekonomicznej kilkadziesiąt wartościowych prac, że wspomnimy prace prof. T. Grodyńskiego, prof. Kostaneckiego, prof. A. Krzyżanowskiego, prof. St. Lewińskiego, prof. dr. Młynarskiego i innych.

Pogłębiania pracy kulturalnej wśród członków Fundusz Naukowy dokonywał bądź samodzielnie, bądź przy pomocy sekcyj kulturalnych poszczególnych Kół Zrzeszenia.

Szczególnie dobrze prosperują na terenie Warszawy kursy języków obcych, a w ostatnim roku seminarium z prawa handlowego i cywilnego, prowadzone przez profesorów wyższych uczelni warszawskich.

Imponująco przedstawia się rozwój bibliotek, liczących setki, a nawet tysiące tomów.

W akcji kulturalnej myślimy nie tylko o sobie; subsydiowaliśmy Kasę im. Mianowskiego i popieraliśmy finansowo uczelnie polskie.

Rozwój spółdzielni budowlanych, oszczędnościowo-kredytowych i gospodarczych świadczy, że idea samorządu gospodarczego ma całkowite zrozumienie wśród pracowników Banku Polskiego.

Wybrany w dniu 29 listopada 1918 r., na pierwszym organizacyjnym zebraniu, Zarząd uznany został przez Dyrekcję — jako przedstawiciel pracowników; jedna z zasad ustalonych na tymże zebraniu — **obrona praw, godności i zawodowych interesów członków** przejawia się w działalności wszystkich następnych Zarządów. Wspomniana wyżej zasada podstawą, na której rozwijają swą działalność związki zawodowe. Dążenie do zapewnienia swoim członkom jak najlepszych warunków, t. j. takich, aby troska o byt materialny nie wzbudzała żadnego niepokoju, aby pracownik mógł myśleć o doskonaleniu się w swej pracy zawodowej, nie zawsze w okresie tego dwudziestolecia dawało wyniki pozytywne, zresztą w dużym stopniu i często było zależne od sytuacji gospodarczej Państwa. Dwa momenty są szczególnie przykre dla naszej Organizacji, t. j. moment redukcji na przełomie 1924/25 roku, gdzie ilość pracowników wskutek mechanizacji pracy uległa radykalnemu zmniejszeniu. Drugim momentem był rok 1935, w którym w niesłychanie radykalny sposób zmniejszyło się uposażenie większości pracowników i stworzył jednocześnie duży zastęp emerytów. Opierając się na naszych Przepisach Służbowych i Emerytalnych, Organizacja dążyć będzie do takich ich zmian i uzupełnień, aby stosunek prawnosłużbowy i zabezpieczenie przyszłości było dla naszych członków jak najkorzystniejsze.

Oceniając działalność Zrzeszenia i sumując jego plusy i minusy, jego zwycięstwa i przegrane, błędy, jakie w granicach ludzkich omyłek popełniali jego kierownicy, jest coś, co napawa nas radością, co daje wiarę w lepszą przyszłość — to przywiązanie członków do sztandaru Organizacji, a to szczególnie w okresach, kiedy ta Organizacja nie mogła dać nic materialnego. To świadczy, że Organizacja opiera się na wartościach moralnych i tu leży jej siła.

Stefan Jerzy Ignatowski.

ANDRZEJ SWOBODA

Przed dorocznym Zgromadzeniem Delegatów

Zbliża się termin, w którym reprezentanci poszczególnych Kół naszego Zrzeszenia zjadą się w Warszawie na Doroczne Zgromadzenie Delegatów w XX roku istnienia Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego. Zgromadzenie to odbędzie się w szczególnie ważnym dla ruchu pracowniczego okresie, cechującym silną konsolidację świata pracy, w okresie, którego wynikiem jest odbyty w Warszawie w sty-

czniu r. b. Ogólnopolski Kongres Pracowniczy. Debaty nasze będą czytane i rozstrząsane z jednakowo pilną uwagą zarówno przez czynniki miarodajne, jak i przez nasze nadrzędne komórki organizacyjne, przez poszczególnych leaderów pracowniczych i przez cały uświadomiony i budzący się z uśpienia świat pracy. Zgromadzenie Delegatów winno zatem powziąć uchwały znamienne i ważne, odpowiadające zarówno duchowi okresu, jak i bezspornie przyznanemu naszemu Zrzeszeniu prestiżowi, jakim się cieszy wśród innych organizacyj pracowniczych.

Zastanowimy się więc pokrótce, co powinno być przedmiotem debat na zbliżającym się Zgromadzeniu i w jakim kierunku powinny iść nasze uchwały.

Sądzę, że na Zgromadzeniu Delegatów powinniśmy: I. uchwalić zmianę formy organizacyjnej naszego Zrzeszenia; II. ustalić przynależność członkowską do naszej Organizacji; III. uchwalić deklarację programową; IV. zająć stanowisko w innych sprawach bieżących.

I. Jako najwyższa władza Zrzeszenia powinno Zgromadzenie Delegatów rozstrzygnąć przede wszystkim sprawę formy organizacyjnej naszego Zrzeszenia. Coraz częściej bowiem mówi się o tym, że Zrzeszenie powinniśmy przeobrazić w związek zawodowy. Niewątpliwie zapatrywanie to jest słuszne. Już sama różnica w sposobie powołania do życia i zarejestrowania związku a zrzeszenia wskazuje na to, że ustawodawca milszym i łagodniejszym okiem patrzył na powstanie związku zawodowego, niż na zawiązanie stowarzyszenia.

Nie jest to jednak dla nas rzeczą zasadniczą; istotniejszym jest natomiast to, kto sprawowałby nadzór państwowy. Otóż nad obecnym naszym Zrzeszeniem władza nadzorcza spoczywa w rękach władz administracji ogólnej, natomiast nad związkiem zawodowym nadzór sprawowałby Inspektor Pracy. I w tym tkwi ta niebywale doniosła różnica, przemawiająca za przeobrażeniem naszego Zrzeszenia na związek zawodowy. Gdy bowiem władza administracji ogólnej ma w całym szeregu wypadków prawo do ingerencji, nie wyłączając ustanowienia kuratora na miejsce zawieszonego zarządu, lub może nawet stowarzyszenie rozwiązać, to uprawnienia te nie przysługują Inspektorom Pracy. Ograniczyć działalność związku zawodowego może jedynie Sąd i to tylko w tym wypadku, gdy działalność tego związku koliduje z przepisami Kodeksu Karnego.

Różnica nazbyt rażąca!

Pokrewne nam organizacje przyjęły też w większości wypadków formę związków zawodowych. Mamy Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Przemyśle i Handlu, mamy Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeniowych, mamy Związek Zawodowy Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych, mamy wreszcie Związek Zawodowy Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P., grupujący pracowników banków prywatnych. A nasza organizacja nadrzędna nosi miano Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Forma związku zawodowego nadałaby naszemu Zarządowi Głównemu większą pewność w wystąpieniach na zewnątrz. Członkom dałaby forma związku zawodowego większą pewność jutra, co wpłynęłoby niewątpliwie na zwiększenie wydajności pracy urzędników, a więc byłoby korzystne i dla samej Instytucji.

II. Przy uchwaleniu nowej formy organizacyjnej należałoby jednocześnie ustalić, kto do Organizacji powinien należeć. Otóż wychodząc z bezspornej rzeczywistości, że Dyrekcja Oddziałów należy do grupy pracowników Banku, powinniśmy umożliwić Dyrektorom i ich Zastępcom akces do naszej Organizacji. Stworzyłoby to większą więź między pracownikami i Kierownictwem Oddziału

Równocześnie powinniśmy nową naszą Organizacją objąć wszystkich pracowników, a więc i tych, którzy ze Zrzeszenia wystąpili lub zgoła nigdy nie należeli. Musimy w tym kierunku rozpocząć ożywioną propagandę i ułatwić wstąpienie przez zastosowanie amnestii składkowej, ogłoszonej np. z powodu 20-lecia istnienia naszego Zrzeszenia.

III. Wreszcie Walne Zgromadzenie Delegatów powinno uchwalić deklarację programową. Deklaracja ta zawierałaby rezultaty naszej dotychczasowej działalności i precyzowałaby kierunek, w jakim działalność ta ma dalej się rozwijać i do jakich celów dążyć.

Jak to już zostało sprecyzowane w licznych na ten temat artykułach w „Naszym Świecie", nasze tezy programowe streszczałyby się w następujących zasadniczych punktach:

1) udział w zyskach; 2) udział w pracach nad sprawami personalnymi; 3) solidaryzm społeczny.

Rozpatrzmy te zasady na tle uchwał ostatniego Kongresu Pracowniczego.

1) Domaganie się udziału w zyskach Instytucji jest żądaniem uzasadnionym. W większości poważnych instytucyj tak zagranicznych, jak i krajowych spotykamy się z przyznawaniem pracownikom czy to dodatkowych wypłat bilansowych, czy też tantiem, czy wreszcie t. zw. „kopert". Nawet tam, gdzie zwyczaje przetrwały najdłużej w swych pierwotnych, a więc najsłuszniejszych przejawach, t. j. w rolnictwie, nie obcy nam jest obchód dożynek, kiedy to właściciel ziemski obdarza robotników rolnych częścią plonów, zależnie od urodzaju.

Powszechny, a więc i w naszej Instytucji, udział pracowników w zyskach przedsiębiorstwa byłby jednym z czynników sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego. Kongres Pracowniczy z całą stanowczością stwierdził, że podział ten jest wadliwy.

2) Sprawiedliwszego podziału dochodu społecznego żądamy również z uwagi na dobro kraju. Jeżeli z ogólnego bowiem dochodu społecznego ca 38% przypada na przemysł i handel, a tylko ca 18% na świat pracy i że jednocześnie przemysł w 85%, a handel w 70% jest w rękach obcych — to zauważymy, jak znikoma część udziałem warstwy pracującej, warstwy, która przecież w 95% jest bezspornie polską.

Kongres stwierdził, że „niestrudzoną pracą w ciężkich warunkach dnia powszedniego wykuwamy broń, gwarantującą pomyślny rozwój Państwa, zgodnie z najżywotniejszymi ambicjami narodu".

3) Kwalifikowanie pracowników powinno odbywać się przy udziale przedstawicieli pracowników. Nikt inny jak współpracownicy nie potrafią lepiej

nawzajem się ocenić i upomnieć się o awans dla pominiętych. Po obniżkach w 1935 r. Zrzeszenie ujęło się za pokrzywdzonymi i „weryfikacja“ w Zrzeszeniu znalazła u Władz Banku pełne zadośćuczynienie, co oznacza, że była sprawiedliwie przeprowadzona.

Kongres Pracowniczy domagał się, aby „kwalifikowanie odbywało się kolegialnie, a ocena była podawana do wiadomości zainteresowanych“.

4) Kwestia solidaryzmu społecznego nie powinna ulegać najmniejszej wątpliwości. Solidaryzm przeciwstawia się traktowaniu człowieka jako środka do celu; jak głosi Kongres „celem każdej działalności gospodarczej powinien być człowiek, a nie zysk“. A dalej: „Poprawa położenia gospodarczego i socjalnego warstw pracujących musi być wywalczona solidarnym wysiłkiem organizacyj zawodowych. W tym celu należy rozszerzyć i utrwalić współpracę ruchu zawodowego pracowników, dążąc do jak najdalej posuniętej dobrowolnej konsolidacji wszystkich wysiłków w walce o sprawiedliwość społeczną“.

IV. Z innych spraw powinniśmy:

domagać się dopuszczenia przedstawicieli pracowników do Rady Banku. Byłoby to wprowadzeniem w życie powszechnie głoszonego dziś hasła zasiadania pracodawcy i pracowników przy jednym stole;

domagać się podwyższenia pensji o 20%, o tyle bowiem wzrosły koszty utrzymania; pracownicy Banku Emisyjnego powinni stać zawsze na pewnej stopie życiowej, a Instytucja nie powinna dopuścić do ich pauperyzacji;

domagać się reformy nowych przepisów, dotyczących awansowania; zniesienie niektórych stopni służbowych jest wstrzymaniem awansów dla licznych pracowników; domagać się również będziemy awansów automatycznych.

IV Kongres Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych

Z braku miejsca w naszym numerze przedzjazdowym zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do podania najogólniejszego tylko przebiegu obrad Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, mimo, że doceniamy w pełni znaczenie Kongresu, dalszego po Ogólnopolskim Kongresie Pracowniczym etapu realizacji haseł i postulatów świata pracy.

Obrady trwały dwa dni i składały się z części oficjalnej, konferencyj komisyjnych i posiedzeń plenarnych.

W pierwszym dniu zagaił obrady prezes kol. Grygołajtys, podkreślając w swym przemówieniu, że ruch pracowniczy w Polsce stoi na stanowisku wybitnie patriotycznym. Nie wystarczy jednak dbać jedynie o wzmaganie obronności kraju. Należy zwrócić główną uwagę na ogólny rozwój gospodarki narodowej, który uwarunkowany jest ogólnym dobrobytem, a w szczególności podniesieniem niskiego poziomu życia warstw pracowniczych. W walce o te postulaty musi cechować świat pracy całkowita i pełna wyrzeczenia solidarność, bez której żadne osiągnięcia nie dadzą się zrealizować. Drugim zasadniczym postulatem świata pracy jest osiągnięcie należytego wpływu na kształtowanie się prawodawstwa i rządzenie Państwem.

Przemówienia powitalne wygłosili: p. dyr. Dybowski z Ministerstwa Opieki Społ., p. Sokalowa z ramienia Międzynarodowej Organizacji Pracy, prezes C. K. P. kol. Józefkowicz, p. Zdanowski imieniem Komisji Centralnej Z. Z., przedstawiciele innych związków zawodowych i zorganizowanej spółdzielczości. We wszystkich tych przemówieniach dominowała nuta zrozumienia doniosłości i powagi haseł pracowniczych.

Na zakończenie części oficjalnej uchwalono przesłanie depesz do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i P. Marszałka Śmigłego Rydza.

Następnie rozpoczęły się właściwe obrady. Po wysłuchaniu sprawozdań organizacyjnego i finansowego powołano szereg komisyj z mandatową na czele, które rozpoczęły swe prace w niedzielę, t. j. w drugim dniu obrad Kongresu.

Po zakończeniu obrad komisyj przystąpiono do posiedzeń plenarnych, których owocem było przyjęcie szeregu doniosłych rezolucyj i uchwał.

Na naczelne miejsce zagadnień, znajdujących się w polu zainteresowań Unii, wysuwa się sprawa ustalenia pozycji społecznej i obywatelskiej pracownika umysłowego. Ostatnie uchwały Kongresu Pracowniczego są niezbitym dowodem gotowości rzesz pracowniczych poświęcenia swych sił rozwojowi materialnej i moralnej siły Państwa Polskiego. Stwierdzono przy tym, że siła zbrojna jest bezpośrednią ostoją znaczenia Państwa i musi znaleźć oparcie w rozwoju i wzmocnieniu siły gospodarczej oraz poprawie warunków egzystencji najszerszych mas ludności.

Opierając się na tym, Unia domaga się wydatnej poprawy sytuacji materialnej i podniesienia kultury duchowej ludności rolnej, robotników i pracowników umysłowych. Przyśpieszenie przeprowadzenia reformy rolnej, podwyższenie stawek płacy i udoskonalenie ustawodawstwa socjalnego obok systematycznej akcji uprzemysławiania kraju, to wytyczne działalności Unii. Poza tym Unia Z. Z. P. U. dąży do należytego postawienia sprawy stosunku pracodawców do pracowników i złagodzenia powstających zatargów, przy czym jedynym sposobem do likwidacji sporów jest wydanie ustawy o rozjemstwie, której projekt złożony jest w Sejmie, a dotychczas nie znalazł się na porządku obrad ciał ustawodawczych.

Następnie dokonano wyboru nowych władz Unii.

Do Rady Naczelnej Unii wybrano 50 członków, reprezentujących wszystkie związki, wchodzące w skład Unii, w tym z pośród członków naszego Zrze-

szenia kol. kol. W. Bryję, St. Ignatowskiego i L. Kostowskiego.

Listę członków Rady, zaproponowaną przez Komisję Główną, przyjęto w całości. Następnie Rada Naczelna dokonała wyboru Komitetu Wykonawczego i jego Prezydium oraz Komisji Rewizyjnej.

Na prezesa Unii został wybrany ponownie kol. Ludwik Grygołajtys, na wiceprezesów wybrano kol. kol. Stanisława Sasima i Wiktora Kościńskiego, na sekretarzy generalnych — ponownie kol. kol. Stefana Gackiego i Stanisława Majkowskiego. Skarbnikiem został wybrany kol. Stanisław Frejlak; członkami prezydium zostali kol. kol. Z. Federowicz, W. Grunwald K. Gutkowski, W. Mariański i L. Maciejewski.

Klasowość ruchu zawodowego czy solidaryzm społeczny

Artykuł dyskusyjny

Zjazd przedstawicieli dużego Związku z całego kraju jest zawsze w życiu danego stowarzyszenia momentem podniosłym. Nigdy tak, jak na takim właśnie Zjeździe, gdzie spotykają się ludzie z całego państwa, nie przejawia się i manifestuje poczucie solidarności zbiorowej, poczucie jedni organizacyjnej, poczucie wspólnej walki o wspólne cele, mimo rozproszenia po wielkim terenie Polski. Nasze tegoroczne Zgromadzenie Delegatów posiada jeszcze donioślejsze znaczenie, ponieważ odbędzie się w dwudziestym roku naszej działalności.

Ważnym zagadnieniem, nad którym dyskutowało się ostatnio na terenie naszego Zrzeszenia, był stosunek naszej Organizacji do pewnych kwestyj społecznych. Chodziło tu konkretnie, czy Zrzeszenie jako całość ma zajmować pewne zdecydowane stanowisko wobec stronnictw i ich programów.

Nie jest to zagadnienie nowe i było ono tematem rozważań wszystkich chyba powstających i istniejących organizacyj zawodowych. Fakt, że zagadnienie to jeszcze dziś jest aktualne, nie świadczy o niczym innym, jak o dynamice ruchu zawodowego, który stale poszukuje nowych dróg i ustawicznie rewiduje poprzednio zajęte stanowisko, nie rezygnując nigdy z prawa kontroli i krytyki dawnych kroków, i zawsze jest gotów do wyrzeczenia się błędów i pójścia po nowej drodze.

Pierwsze zagadnienie, stawiane często przez różnych badaczy i praktyków ruchu zawodowego, brzmi: — Czy ruch zawodowy może być zdecydowanie połączony z jakimś, mniejsza o to — z jakim, ruchem politycznym. Organizacja zawodowa grupuje w swych szeregach ludzi pracujących na danym terenie w celu przede wszystkim obrony ich interesów ekonomicznych. Grupuje tych ludzi nie wspólność przekonań, ale wspólne interesy ekonomiczne. Interesy te mogą być wspólne na pewnym odcinku dla ludzi o poglądach nawet biegunowo różnych.

Fakt, na który zwrócono uwagę w czasie dyskusji nad tym zagadnieniem na łamach „Naszego Świata", a mianowicie na to, że istnieją ugrupowania polityczne sympatyczne lub nie sympatyczne ruchowi zawodowemu, jest słuszny. Ale kto tu się może zdobyć na pełny obiektywizm oceny? To, co w danym ruchu jest zdaniem jednego członka organizacji zawodowej miłe, może wydawać się antypatycznym dla drugiego.

Byt jednostki, pomnożonej przez organizację, jest troską związku zawodowego. Co do zagadnień ekonomicznych — to nie ma dyskusji. Kwestie polityczne są jednak przez każdą osobę inaczej rozumiane. I o tym należy pamiętać, gdy przychodzi się do ewentualnego oddania się pod wpływy jakiejś organizacji politycznej. Związek zawodowy nie ma prawa zabraniać swym członkom należenia do tej czy innej organizacji politycznej, ale nie powinien w żadnym wypadku żyrować w ich imieniu weksla politycznego, bo co będzie, gdy poszczególni członkowie podadzą w wątpliwość ważność tego akceptu w dniu płatności.

Drugim zagadnieniem, które stawiano na łamach „Naszego Świata", była kwestia wyboru między klasowością ruchu a podporządkowaniem się solidaryzmowi.

Nie ulega wątpliwości, że w całym szeregu punktów interesy pracodawcy i pracownika idą po innej linii. Wiemy doskonale, że przedsiębiorca prywatny nie lokuje swych kapitałów w danej gałęzi gospodarki ze względów idealistycznych. Towarzystwa akcyjne nie są zakonami, ale zespołem ludzi, pragnących otrzymać za włożone w akcje i udziały pieniądze dywidendę. Dlaczego więc od pracownika mamy wymagać, aby nie powodował się w swych stosunkach z pracodawcą tymi samymi przesłankami? Dlaczego właśnie pracownik ma być idealistą z pogwałceniem istotnych interesów własnych i społeczeństwa?

Ruch zawodowy pracowników umysłowych w Polsce tak, jak i na całym świecie, stoi na stanowisku klasowym, uznając sprzeczność między interesami pracodawcy i pracownika. Stwierdzić należy, że na pewnym odcinku interesy pracownika i pracodawcy są wspólne. Utrzymanie warsztatu pracy, takie jego prosperowanie, aby dawał wystarczające dochody na zapewnienie pracownikom poborów, wzrost jego uzbrojenia technicznego i ekonomicznego, rozrost, powodujący zapotrzebowanie na nowe ręce do pracy. Ale z chwilą, gdy pracodawca pragnie zwiększyć rentowność swego przedsiębiorstwa drogą nacisnięcia śruby mechanizacji, redukcji i oszczędności personalnych, znika wspólność interesów, a zjawia się ich sprzeczność. Społeczeństwo składa się w lwiej części z ludzi pracy. Interes społeczeństwa leży raczej po stronie świata pracy. Państwo należy do wszystkich obywateli, a więc przede wszystkim do tych najliczniejszych, budujących je, umacniających własnym kosztem i własną siłą.

Podatek specjalny tematem dyskusji w Sejmie i Senacie

O sprawie podatku specjalnego wiele się mówi i pisze w kołach pracowniczych. Gdyby obliczyć wszystkie rezolucje i uchwały, jakie pracownicy umysłowi powzięli na zebraniach lokalnych, zjazdach centralnych i t. p., obracalibyśmy się w sferze cyfr astronomicznych. Żadna jeszcze reforma podatkowa nie wywołała równie energicznego protestu kół przez nią dotkniętych.

W bieżącym roku budżetowym wprowadzono w dalszym ciągu podatek specjalny, jako jedną z pozycyj przychodowych. Co więcej, odebrano podatkowi owemu jego zasadniczą cechę „specjalności", ale wprowadzono go jako art. 12 ordynacji podatkowej. Bardzo ciekawe elementy zawierała dyskusja nad podatkiem specjalnym i jego umiejscowieniem w ordynacji podatkowej na Komisji Budżetowej Senatu. Sprawę referował sprawozdawca generalny p. sen. Rostworowski. Wywody mówcy rozbić należy na zarzuty natury prawno-ustrojowej i społeczno-ekonomicznej. Przytoczmy najpierw wywody prawne:

„Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie art. 12 do ustawy skarbowej jest pewnym wykroczeniem, nie tylko przeciw elegantia juris, ale przeciw zasadzie, że w ustawie skarbowej powinny być tylko te przepisy, które odnoszą się do budżetu. Dlatego byłoby prawidłowiej, gdyby art. 12 stanowił przedmiot osobnej ustawy. Ale rozumiem, że gdyby rząd wniósł preliminarz budżetowy bez art. 12, to, chociażby wniósł jednocześnie osobno ustawę o podatku specjalnym, na stół sejmowy do laski marszałkowskiej zostałby zgłoszony preliminarz deficytowy, o sumę którą wypełnia podatek specjalny. Zdaje mi się, że ten argument skłonił ministra skarbu do włączenia art. 12 do ustawy skarbowej."

Poglądy p. sen. Rostworowskiego pokrywają się z poglądami świata pracy. Pisząc w poprzednim numerze naszego pisma o konferencji prasowej Unii Z. Z. P. U., podkreślaliśmy, że idea, która przyświecała projektodawcom podatku specjalnego, została całkowicie spaczona. Początkowo wpływy z tego podatku przeznaczone być miały na cele równowagi budżetowej Państwa, ale już w cztery miesiące potem ustawa z dnia 30 marca 1936 r. przeznaczyła wpływy z podatku specjalnego, pobieranego od pracowników samorządu terytorialnego, na rzecz tego samorządu. Nastąpiło więc już odrazu znaczne odchylenie; podatek specjalny nie służy już tylko na utrzymanie równowagi budżetu Państwa, ale i na inne cele z nim bezpośrednio nie związane. Wytworzyła się przy tym sytuacja paradoksalna. W wielu instytucjach, jak naprzykład w Komunalnych Kasach Oszczędności, które potrącają podatek specjalny na swój własny użytek, podatek specjalny staje się właściwie zamaskowaną formą obniżki płac. Zresztą nie wszyscy pracownicy umysłowi jednakowo dotknięci są wymiarem podatku specjalnego. Zależnie od tego, kto jest ich pracodawcą, różnica między ich dochodami rzeczywistymi a oficjalnymi bardzo się zmienia. Nic więc dziwnego, że podatek specjalny wywołuje coraz większe rozgoryczenie w sferach pracowniczych, obciążonych nadmiernymi świadczeniami podatkowymi. Oto jak przedstawił tę sprawę p. sen. Rostworowski na posiedzeniu Komisji Budżetowej Senatu:

„Najbardziej upośledzeni są urzędnicy instytucji publiczno-prawnych, samorządu i Banku Polskiego. Przykładowo przytaczam, że pracownik państwowy, otrzymujący 500 zł. brutto, po wprowadzeniu podatku specjalnego i podwyższeniu podatku dochodowego otrzymuje netto 440 zł, a pracownik owej wspomnianej kategorii w tych samych warunkach, otrzymuje tylko 382 zł. Po wprowadzeniu w życie art. 12 w proponowanej formie, pracownicy państwowi tego stopnia będą otrzymywali 455, a tej kategorii 397 zł. Dlatego, gdyby stan skarbu pozwalał na zrealizowanie w jakimkolwiek stopniu ulg, przewidzianych w ust. 4 art. 12, prosiłbym, żeby odnosiło się to do wyrównania tej nierównomierności."

Argumenty końcowe przemówienia p. sen. Rostworowskiego zaczerpnięte zostały z życia, zbyt trudne więc były do zbicia. Przemówienie przeto p. Wicepremiera i Ministra Skarbu Kwiatkowskiego poszło po innej linii. Nie dotykając meritum zagadnienia skutków ekonomicznych podatku specjalnego, p. Wicepremier oświadczył:

„Ważne zagadnienie dotyczy art. 12 ustawy skarbowej. Wskazywałem już, że w sprawie urzędniczej rząd uczynił w tym roku wysiłek naprawdę maksymalny.

Przeprowadziliśmy w znacznej mierze awanse, zreformowaliśmy zagadnienie emerytalne, nieco poprawiliśmy zagadnienie inwalidów, zredukowaliśmy dość poważnie podatek specjalny, wprowadziliśmy w kilku resortach kwoty na wynagrodzenia specjalne tak, że w sumie przekroczyliśmy 110 mil. Jest to suma b. wielka.

Uwagi natury formalnej do art. byłyby słuszne, gdyby nie dwa argumenty:

1) Pierwszym argumentem to fakt, że obciążenie to nie ma charakteru stałego. Ponieważ jesteśmy przekonani, że ten podatek musi zniknąć, może być ewent. zamieniony na inny, ale w obecnym charakterze nie da się utrzymać, przeto uważałem za możliwe zmodyfikować go w ustawie skarbowej, aby jeszcze raz podkreślić, że jest to związane z zagadnieniem równowagi budżetowej.

2) Prócz tego badana była opinia marszałka Sejmu; jest to właściwa droga, jeśli chodzi o ustalenie zgodności formalno-prawnej uchwalonych ustaw z Konstytucją. Otóż, jak to przewodniczący komisji budżetowej, a później p. wicemarszałek Sejmu na plenum zakomunikował, opinia marszałka była taka, że art. 12 nie jest sprzeczny z Konstytucją".

Wywody polemiczne p. Wicepremiera nie zadowoliły w zupełności Komisji. Najdosadniej określił swe obiekcje w sprawie podatku specjalnego i umieszczania go w ramach ordynacji podatkowej p. sen. Petrażycki:

„W sprawie art. 12 przyłączam się całkowicie do poglądów sen. referenta. Pod względem prawnym nie jest w porządku, że art. 12 znalazł się w ustawie skarbowej. P. referent podał motywy, którymi kierował się rząd i p. wicepremier im nie zaprzeczył,

więc poruszać tej sprawy nie będę. Natomiast nie mogę podzielić w 100% uzasadnienia p. wicepremiera, że art. 12 nie ma charakteru stałego i dlatego mógł znaleźć się w ustawie skarbowej. Jabym sformułował w ten sposób, że zło pozostaje złem, a tylko okolicznością łagodzącą jest fakt, że nie ma charakteru stałego".

Obietnic była bardzo wiele od chwili powstania tego „nieszczęśliwego podatku", który nikogo nie zadowolił; w dziedzinę płac pracowniczych wprowadził zbędny galimatias, przedsiębiorstwom i instytucjom przyniósł niepotrzebne tarcia wewnętrzne, a Państwu nie zapewnił bynajmniej dochodu wartego zachodu.

Nie dalibyśmy pełnego obrazu poglądów naszych Izb Ustawodawczych na sprawę podatku specjalnego, gdybyśmy nie przytoczyli charakterystycznego przemówienia p. posła Dublasiewicza, wygłoszonego podczas dyskusji budżetowej w Sejmie. Oto niektóre momenty z tego przemówienia, zwróconego do p. Wicepremiera Kwiatkowskiego, które bez przesady nazwać można interpelacją świata pracy na temat podatku specjalnego:

„Zapytuję się Pana Ministra, jak długo liczna rzesza pracowników instytucyj państwowych, komunalnych, P. K. O., Banku Polskiego i przedsiębiorstw państwowych, P. K. P., Poczta i Telegraf, oraz innych instytucyj publiczno-prawnych, przygnieciona obniżkami, pożyczkami, podatkami i innymi świadczeniami, wreszcie drożyzna, widząca poprawę koniunktury i oczekująca z upragnieniem i z niecierpliwością chwili polepszenia bytu, które wyobrażała sobie przez zniesienie nienormalnego i niesprawiedliwego nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń, będzie czekała na ten moment?

Dlaczego przy opracowaniu nowego budżetu, do specjalnych świadczeń na rzecz Państwa, pociągnięta jest tylko powyższa kategoria obywateli urzędników, zmuszona w dalszym ciągu przyglądać się, jak cała rzesza dobrze wyposażonych dyrektorów i urzędników przedsiębiorstw prywatnych, banków i t. p. instytucyj zwolniona została od płacenia podatku specjalnego, który, moim zdaniem, obrócony został na powiększenie funduszów obrony Państwa.

Przeciwko temu funduszowi nikt nie oponuje, ale chce sprawiedliwości, że i reszta świata pracy dobrze sytuowanego zapłaci podatek specjalny. Obok mamy kamieniczników i wszelkiego rodzaju kapitalistów, którzy budują domy z dochodów nieopodatkowanych, powiększając tym samym w progresji niemal geometycznej stan swego posiadania.

Czy pan Wicepremier uważa taki stan rzeczy za normalny? Gdyby Pan Wicepremier miał co do tego wątpliwości, chciałbym usłyszeć, jak długo uważa za konieczne stan ten utrzymywać i napinać strunę cierpliwości urzędniczej, która już goni resztkami?

Podejdę teraz od drugiej strony do tego zagadnienia. Cały podatek specjalny wynosi 104 miliony, co stanowi około 2½% wpływów przewidzianych w budżecie. Czy Pan Wicepremier nie widzi innego sposobu znalezienia tak niewielkiego odsetka całego budżetu, jak tylko na drodze obciążenia podatkiem specjalnym najbiedniejszej warstwy pracującego społeczeństwa? Jeśli moment konieczności wzmożenia obronności naszego Państwa jest czynnikiem tym, który nas pobudza i zobowiązuje do ponoszenia jak największych ofiar, jeżeli moment ten każe nam znosić bez szemrania wszystkie ciężary i niewygody, jakie w związku z wyrzeczeniem się nieraz elementarnych potrzeb, mają miejsce — to musimy sobie zdać sprawę, czy spokój i wydajna praca świata urzędniczego nie jest tak samo ważnym czynnikiem obronności Państwa i czy zakłócenie spokoju na tym odcinku nie odbije się również na całokształcie naszej ogólnej działalności w tak bliskiej i drogiej nam sprawie".

Na marginesie przemówienia p. posła Dublasiewicza należy podkreślić, że mówca w wywodach swych powołał się na artykuł, traktujący o podatku specjalnym w Banku Polskim, drukowany w numerze noworocznym „Naszego Świata".

Wróćmy jeszcze do przemówienia p. sen. Rostworowskiego podczas dyskusji w Senacie. Jest tam mowa o tym, że pracownicy Banku Polskiego należą do rzesz najbardziej przez podatek specjalny upośledzonych. W naszych poborach istnieje owa podkreślona przez referenta Komisji Budżetowej maksymalna przepaść pomiędzy dochodami brutto i netto. Jasny i prosty z tego wniosek, że pośród przeciwników podatku specjalnego my powinniśmy stanowić grupę najzagorzalszych i najenergiczniejszych. Sądziłbym więc, że należałoby obszerniej dyskutować sprawę podatku na naszych zebraniach i postawić ją na odpowiedniej płaszczyźnie na naszym Zgromadzeniu Delegatów. Przypuszczam, iż znalazłyby się drogi wyjścia nie koniecznie tylko na płaszczyźnie ustawowej. Walczymy obecnie o podwyżkę dodatków lokalnych. Czy nie jest ona zupełnie uzasadniona, gdy nawet nic wspólnego z naszym terenem nie mający politycy i mężowie stanu stawiają nasze położenia jako jaskrawe i symptomatyczne?

Ster.

Zarys ruchu pracowniczego w Polsce

II

W numerze poprzednim naszego pisma doprowadziliśmy kronikę ruchu zawodowego w Polsce do chwili powstania Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Ważny ten w dziejach ruchu pracowniczego w Polsce moment nastąpił w dniu 10 kwietnia 1932 r. na wspólnym kongresie połączeniowym dwu organizacyj centralnych, których unifikacja dała początek Unii, t. j. Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych i Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Unia jednoczy w sobie wszystkie niemal organizacje, skupiające pracowników umysłowych, zatrudnionych na podstawie prawa prywatnego. Pracownicy prywatni, nie należący do Unii, to przeważnie obywatele mniejszości narodowych, zrzeszeni w swych własnych związkach i centralach. Ogólnych związków, nie należących do Unii, jest nie wiele.

Zdając sobie sprawę ze swej w pewnym sensie powszechności, nie dążyła Unia od pierwszej chwili do przyciągania do swych szeregów nowych związków,

rozumiejąc dobrze, że tego rodzaju akcja posiada bardzo małe widoki powodzenia. Cały wysiłek Unii nastawiony jest przede wszystkim w kierunku powiększenia ilościowego szeregów związków już do Unii należących.

Z tego względu Unia położyła nader silny nacisk na akcję propagandową i wydawniczą. Pierwszym krokiem tego rodzaju był dzień propagandy na rzecz związków zawodowych pod aktualnymi hasłami pracowniczymi, który zorganizowała Warszawska Rada Okręgowa Unii jesienią 1932 r. Impreza ta udała się nadzwyczajnie dobrze, a jej wyniki przyczyniły się do rozszerzenia Dnia Pracownika Umysłowego na teren całego Państwa. Dzień ten został wyznaczony na 24 września 1934 r. i znalazł szerokie echo w całym kraju. Rozpoczęła się ta impreza przemówieniem przez radio prezesa Unii, a kontynuowała ją w całym kraju niezliczona moc pochodów publicznych, akademii, odczytów, zawodów sportowych i t. p. Wydano znaczna ilość plakatów i broszur propagandowych, odezw, rozprzedano 10.000 specjalnych znaczków pamiątkowych, użyto do propagandy kina, teatru, prasy i radia.

W pierwszym dwuleciu swego istnienia Unia odegrała poważną rolę, jako przedstawicielka świata pracy umysłowej w zakresie walki o zdrowe ustawodawstwo socjalne. Dokonywały się w tym czasie głębokie przeobrażenia w prawno-socjalnym położeniu sfer pracowniczych, wobec czego Unia zmuszona była podwoić swą czujność w kierunku właściwego oświetlenia stanowiska sfer pracowniczych w dotyczących ich przemianach prawnych i brania udziału w pracach, mających na celu zapewnienie pracownikom odpowiedniej ochrony prawnej.

I tak w wyniku przedłożeń oraz stanowiska rzeczoznawców, powołanych przez Sejmową Komisję Pracy, koncepcja utrzymania odrębnego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zwyciężyła podczas reformy ubezpieczeń społecznych. W listopadzie 1932 r. Unia odparła atak pracodawców na prawa pracownicze. Chodziło tam między innymi o kwestię zastosowania 6-miesięcznego przedawnienia dla dochodzenia o należności za godziny nadliczbowe, stworzenie między pracownikami sztucznych przegród z tytułu różnicy cenzusu umysłowego i t. d. Poza tym Unia interweniowała niejednokrotnie na terenie Izb Ustawodawczych w tym pierwszym dwuleciu swego istnienia w sprawie czasu pracy, urlopów pracowniczych, zasiłków na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, umów zbiorowych i rozjemstwa.

Odstąpmy teraz na chwilę od dziejów Unii, a przejdźmy do szerszego spojrzenia na drogi, jakimi poszedł w tym okresie w ogóle ruch pracowników umysłowych.

Jeszcze w marcu 1932 r., t. j. bezpośrednio przed powstaniem Unii, miała miejsce szeroka akcja pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych z powodu wniesienia do Sejmu noweli do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników państwowych. Powstał wówczas Komitet Obrony Emerytur i Ubezpieczeń Społecznych, w skład którego weszło 67 związków z około 500.000 członków. Komitet nie stanowił ciała stałego, nie posiadał nawet żadnego regulaminu, normującego jego działalność, a opierał się na deklaracjach poszczególnych organizacyj do niego przystępujących. Akcja Komitetu nie przyniosła poważniejszych osiągnięć, stanowiła jednak krok naprzód i przyczyniła się do zrozumienia przez wszystkich pracowników umysłowych konieczności wspólnego występowania i powołania organizacji nadrzędnej. Nic więc dziwnego, że ostatnie, likwidacyjne posiedzenie Komitetu zakończone zostało jednomyślną uchwałą o utworzeniu stałej reprezentacji organizacyj, które należały do Komitetu Obrony.

Inicjatywa ta nie została zaprzepaszczona. Po kilkumiesięcznych naradach wstępnych wyłoniona została Centralna Rada Pracownicza, w skład której weszły cztery centrale: Rada Naczelna Zrzeszeń Pracowników Samorządowych, Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, Naczelny Komitet Związków Pracowników Państwowych i Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Tak doszło do stworzenia pierwszej reprezentacji wspólnej wszystkich odłamów pracowniczych w Polsce, a więc pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Było to widomym objawem narastania świadomości klasowej i konieczności solidarności wśród rzesz pracowniczych Polski.

Centralna Rada Pracownicza nie mogła jednak należycie spełniać swych zadań, a to z tego względu, że brak jej było trwałych więzów statutowych i, co za tym idzie, środków finansowych. Dlatego też Rada nie była pewną nadrzędną centralą międzyorganizacyjną, ale raczej pewnego rodzaju komisją porozumiewawczą. Cechą zasadniczą Rady była dorywczość jej akcyj, podejmowanych wtedy, gdy pracownikom zagrażało jakieś niebezpieczeństwo. Podstawową zasadą organizacji Centralnej Rady Pracowniczej była zasada jednomyślności, która obowiązywała tak na posiedzeniach plenarnych, jak i prezydium Utrudniało to w znacznej mierze możność szybkiego sprężystego załatwiania nasuwających się zagadnień, a prowadziło do zbytniego „uparlamentarnienia" organizacji.

Centralna Rada Pracownicza mimo, iż stanowiła organizację, grupującą w sobie centrale ruchu pracowniczego, występowała nie tylko w sprawach ogólnopracowniczych, lecz również przejawiała swą działalność i w zagadnieniach, dotyczących poszczególnych kategorii pracowniczych, zwłaszcza o ile te w ten czy inny sposób zazębiały o kwestie ogólnopracownicze.

Kwestią, której C. R. P. poświęciła główną uwagę, była sprawa uposażeń pracowników państwowych. Ustawa uposażeniowa, ogłoszona dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z końcem roku 1933, pogorszyła dotkliwie sytuację finansową pracowników państwowych. Cały świat pracy zajął wobec tej ustawy stanowisko negatywne, a Centralna Rada Pracownicza zorganizowała w styczniu 1934 r. Kongres przeciwko wprowadzeniu w życie tej ustawy z dniem 1 lutego 1934 r. Kongres ten odbywał się w nader trudnych warunkach, a mimo to doprowadził do wyników bardzo ciekawych. Cały świat pracowniczy, reprezentowany przez swoje zwiazki zawodowe, zgrupowane w C. R. P., oświadczył, iż podwyższanie w tym ciężkim dla państwa okresie poborów najwyższych kategorii urzędników, obniżanie zaś najsłabiej uposażonym jest

niewskazane i z punktu widzenia społeczeństwa i ze względu na ciężary, jakie nań spadają, po prostu niemoralne. Zarówno przemówienia przedstawicieli pracowników, jak i rezolucje, przyjęte przez plenum Kongresu, przedstawiły dobitnie otchłań nędzy, w jakiej znajduje się pracownik umysłowy. Kongres nie doprowadził do cofnięcia ustawy, przyczynił się jednak do tego, że konferencje, jakie odbyły się następnie w Ministerstwie Skarbu, doprowadziły do uzyskania przez ogół pracowników państwowych pewnych ulg i ułatwień w komentowaniu i stosowaniu ustawy uposażeniowej.

Ponieważ jednak ataki na świat pracowniczy nie uległy całkowitemu zahamowaniu, C. R. P. w obliczu nowych obciążeń, jak nadzwyczajnej daniny i podwyższenia podatku dochodowego, zwołała w dniu 24 listopada 1935 r. II Ogólnopolski Kongres Pracowniczy. I ten Kongres nie dał pomyślnych wyników w postaci polepszenia bytu klasy pracującej. Było to jednak rzeczą łatwą do przewidzenia: manifestacja ogółu pracowniczego odznaczała się dużą prężnością, ale brakło jej silniejszej więzi organizacyjnej. Ruch pracowniczy, podzielony na szereg niezależnych od siebie central, związanych tylko chwilową i niezbyt silną konwencją, pozbawiony własnego aparatu dyspozycyjnego, mógł wówczas zdobyć się jedynie na piękną manifestację.

Jerzy Twardzisz.

ś. p. WŁADYSŁAW GRABSKI

W dniu 1 marca b.r. zmarł w Warszawie twórca złotego, stabilizator i reformator waluty polskiej, wielce zasłużony działacz społeczny, wielokrotny premier i minister skarbu rządów Rzeczypospolitej. Zmogła go długa choroba w 65-tym roku życia.

Ś. p. Władysław Grabski brał od wczesnej młodości wybitny udział w życiu politycznym i społecznym byłego zaboru rosyjskiego. Posłował do Dumy, zasiadał w Tymczasowej Radzie Stanu w czasach okupacji niemieckiej, był pierwszym polskim ministrem rolnictwa, a po odzyskaniu Niepodległości brał udział jako poseł w pracach Sejmu Ustawodawczego.

W r. 1919 objął ś. p. Grabski tekę ministra skarbu; w 1920, zachowując w dalszym ciągu tekę ministra skarbu, objął kierownictwo Rządu. Na oba te stanowiska został ponownie powołany w r. 1924, kiedy to oddał Państwu nieocenione usługi jako twórca Banku Polskiego.

Nie ograniczała się jednak na tym jego działalność. Bedąc wybitnym w skali europejskiej znawcą zagadnień ekonomicznych, socjologicznych i politycznych, pozostawił po sobie wspaniały dorobek publicystyczny w postaci przeszło 70 prac naukowych, wielu rozpraw i artykułów w prasie codziennej i specjalnej.

Państwo Polskie w uznaniu jego zasług udekorowało go Wielką Wstęgą Orła Białego, powołując go na członka Kapituły tego orderu.

W chaosie polityczno-gospodarczym, na gruzach niewoli postawił ś. p. Władysław Grabski granitowe fundamenty pod ustrój pieniężny polski. Nie eksperymentem, ale wnikliwą analizą powodował się w swych koncepcjach gospodarczych wielki mąż stanu, ekonomista równie świetny w teorii, jak i w praktyce.

Nie przeminą jego wielkie zasługi — nie zatrze się w pamięci potomnych Jego nazwisko.

W pogrzebie ś. p. Władysława Grabskiego wzięła udział Dyrekcja Banku Polskiego, Pracownicy uczcili pamięć Zmarłego, występując w czasie przemarszu konduktu pogrzebowego pod sztandarem Zrzeszenia przed gmachem Centrali Banku Polskiego.

Działalność Funduszu Naukowego Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego

Według statutu Fundusz Naukowy Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego ma na celu pogłębianie wiedzy wśród pracowników Banku, ułatwianie wydawania ich prac oraz wspieranie działalności innych instytucyj w zakresie nauk ekonomiczno-społecznych. Statut zakreśla Funduszowi dwa kierunki działalności: popieranie ruchu naukowego wśród pracowników Banku Polskiego oraz finansowanie instytucyj naukowych.

Drugi kierunek nie ma dla Funduszu zasadniczego znaczenia i posiada charakter dodatkowy. W przepisach obowiązujących Fundusz w pierwszym roku jego istnienia kierunek ten nie był zupełnie zaznaczony, dopiero w listopadzie 1929 r. wprowadzono odpowiednie zmiany w statucie Funduszu, pozwalające na wykorzystanie subsydiów uzyskiwanych od Dyrekcji Banku Polskiego na wspieranie niektórych instytucyj naukowych. Właściwym kierunkiem działalności Funduszu jest rozwijanie ruchu naukowego wśród pracowników.

Należy wyraźnie uwydatnić korzyści ogólno-społeczne podnoszenia poziomu intelektualnego pracowników Banku Polskiego. Bank Polski, będący dużym skupieniem inteligencji pracującej, posiada największą ilość Oddziałów z pośród wszystkich instytucyj gospodarczych w kraju. Pracownicy jego rozmieszczeni są w 51 ośrodkach gospodarczych Polski; wszędzie stykają się z szeroką klientelą, mogą być przeto cennym dla kraju czynnikiem zdrowej myśli i inicjatywy społeczno-gospodarczej, pod warunkiem posiadania dostatecznego przygotowania i zorientowania w sytuacji.

Działalność Funduszu leży — nie tylko w interesie samych pracowników, którzy dzięki niemu mogą zaspokoić swe intelektualne aspiracje — nie tylko w interesie Banku Polskiego, który dzięki Funduszowi może zwiększyć zastęp swych światłych pracowników, ale również w dużej mierze — w interesie kraju, który nigdy nie ma za wielu uświadomionych społecznie i gospodarczo obywateli. Właściwe cele Funduszu posiadają w znacznym stopniu charakter społeczny.

Ten wniosek posiada znaczenie dla sprawy ustalenia odpowiednich metod działalności Instytucji. Fundusz nie może ograniczyć się wyłącznie do popierania jednostek. Ruch naukowy organizowany przez Fundusz powinien stać się w pewnej mierze ruchem masowym, obejmującym pracowników Banku.

Dotychczasowa działalność Funduszu Naukowego, w kierunku popierania ruchu naukowego wśród pracowników Banku Polskiego, polegała: 1) na udzielaniu zapomóg zwrotnych i bezzwrotnych na studia i wydawnictwa oraz 2) na rozpisywaniu konkursów naukowych. Żaden z tych sposobów nie mógł wywołać szerszego ożywienia naukowego wśród pracowników Banku.

Budzenie zainteresowań naukowych przy pomocy akcji zapomogowej i kredytowej w rzadkich wypadkach daje rzeczywiście dodatnie rezultaty. Akcja zapomogowo-kredytowa Funduszu Naukowego wśród pracowników Banku Polskiego może mieć tym mniejsze znaczenie, że pracownicy ci posiadają przecież stałe uposażenie i rozporządzają bezpłatnym kredytem w Dyrekcji Banku i względnie tanim kredytem w pracowniczych spółdzielniach oszczędnościowo-kredytowych. W takich warunkach pomoc ze strony Funduszu, wynosząca rocznie kilka tysięcy złotych, nie może wywrzeć większego wpływu na rozwój ruchu naukowego wśród pracowników; przy czym grozi Funduszowi niebezpieczeństwo, że niektórzy pracownicy, mający możność oddawania się studiom bez pomocy ze strony Funduszu, mogą traktować jego akcję jako okazję wygodnego zadłużenia się.

Ogłaszane przez Fundusz Naukowy konkursy naukowe nie wzbudziły również szerokiego zainteresowania wśród masy pracowniczej; w pierwszym konkursie wzięło udział trzech pracowników, w drugim — sześciu. Konkursy te dały maksimum tego, co dać mogły: stworzyły okazję dla kilku osób do wykazania swych uzdolnień, nie wywołały jednak masowego ruchu naukowego. Każdy konkurs bowiem jest w zasadzie eliminacją i polega nie tyle na ilości, co na jakości zgłoszonych prac. Konkurs jest akcją naukową działającą nie wszerz, ale w głąb.

Aby przyszłe konkursy mogły liczyć na szerszy oddźwięk, Fundusz winien ożywić ruch naukowy na podległym mu terenie, pogłębić wiedzę i zamiłowania ogółu pracowniczego i wzbudzić chęci do pracy nad sobą. Wymaga to pracy systematycznej i obliczonej na dłuższą metę, w której nie należy ubiegać się o doraźne efekty, ale o rezultaty powolnie realizujące się a trwałe. Fundusz powinien zdobyć się na dłuższą pracę przygotowawczą, tylko bowiem dzięki niej organizowane następnie eliminacje mogą dać istotnie cenne wyniki. Program Funduszu Naukowego, uwzględniający należycie pracę przygotowawczą, przewidywać mógłby zastosowanie następujących środków działalności:

1. Akcja książkowa w połączeniu z rozpisaniem ankiety. 2. Odczyty i wykłady. 3. Miesięczne biuletyny.

Pracownicy Banku Polskiego w swej przeważnej większości nie posiadają wyższego wykształcenia, a pewna nawet część nie ma ukończonych studiów gimnazjalnych, ale natomiast posiadają inną cechę bardzo cenną: praktyczne zaznajomienie się z zagadnieniami gospodarczymi. Nie wiele potrzeba, aby to praktyczne doświadczenie przemienić na wiedzę bardziej gruntowną i usystematyzowaną. Dokonać tego może odpowiednio dobrana lektura zastępująca wykład. Dowodem realności tej myśli jest fakt, że wielu pracowników Banku Polskiego ukończyło wyższe studia ekonomiczne i prawnicze, nie chodząc zupełnie na wykłady, a posługując się wyłącznie podręcznikami; niektórzy przy tym systemie studiów zdawali egzaminy celująco.

Przez nakłonienie pracowników do systematycznej a wartościowej lektury można skutecznie podnieść poziom ich wiedzy. Nakłonić ich do tego rodzaju lektury można jedynie przez umiejętną akcję ze strony Funduszu Naukowego.

Następnym z kolei środkiem, który mógłby wydatnie przyczynić się do ożywienia ruchu naukowego wśród pracowników Banku, są odczyty i wykłady. Organizując je, należałoby, w celu uniknięcia błędów, wykorzystać dotychczasowe doświadczenie w tej dziedzinie.

Odczyty spotykały się najczęściej z brakiem frekwencji, a niekiedy z brakiem należytego zrozumienia ich treści. Właściwe tego przyczyny to: mało interesujący prelegenci, wadliwa organizacja imprezy i niedostateczne przygotowanie słuchaczy. Odczyt, który może liczyć na powodzenie, winien być wygłoszony przez pierwszorzędnego prelegenta, a temat odczytu nie może być zbyt abstrakcyjny. Organizując odczyt, nie należy zapominać o środkach zapewnienia mu frekwencji: ogłoszenia o odczycie winny być listowne i plakatowe, w zawiadomieniach winno być wymienione między innymi nazwisko przewodniczącego zebrania ew. nazwiska korreferentów. Niekiedy pożądane jest ilustrowanie odczytu przezroczami. Odczyty winny być organizowane w miesiącach zimowych, nie częściej niż raz na miesiąc, czyli w ciągu jednego sezonu zimowego od 5 do 6 odczytów. Z odczytu winny być sporządzane stenogramy, które po odpowiednim poprawieniu i odbiciu na powielaczu, winny być rozsyłane do Oddziałów, nie mogących korzystać bezpośrednio z odczytu. Niektórzy prele-

genci za zwrotem kosztów i odpowiednim wynagrodzeniem niekiedy zgodzą się powtórzyć odczyt w kilku środowiskach.

Jeśli poczynania Funduszu Naukowego mają cieszyć się powodzeniem, jest rzeczą konieczną, aby Fundusz podtrzymywał stały kontakt z pracownikami interesującymi się ruchem naukowym. Można to osiągnąć przez publikowanie stałych biuletynów, które podtrzymywałyby ruch naukowy, informowały o nim i nawoływały do niego. Biuletyny nie koniecznie musiałyby być samodzielnym wydawnictwem, ale mogłyby stanowić jeden z działów naszego organu prasowego Zrzeszenia. Dział Funduszu Naukowego mógłby zawierać stale: recenzje z celniejszych książek nabytych przez Bibliotekę Banku Polskiego, odpowiedzi Zarządu Funduszu na pytania do niego kierowane, zawiadomienia, wezwania, przypomnienia w sprawach związanych z akcją Funduszu, wyniki konkursów, ankiet, eliminacyj naukowych i t. p. Poza tym byłoby rzeczą bardzo wskazaną od czasu do czasu nabywać od wybitnych polskich ekonomistów artykuły, które byłyby publikowane w dziale Funduszu Naukowego, co pozwoliłoby szerokiemu ogółowi pracowników Banku zapoznać się bezpośrednio z wartościowymi poglądami na interesujące tematy.

W. Z.

Uroczyste pożegnanie Zastępcy Kierownika Centralnej Księgowości

W dniu 1 kwietnia r.b. odbyło się pożegnanie p. Henryka Mikołajczyka, odchodzącego na wyższe stanowisko Naczelnika Wydziału Administracyjnego Banku Polskiego.



W imieniu pracowników Centralnej Księgowości przemawiał p. A. Szulc, podkreślając, że powszechny szacunek, jakim otoczony jest p. Nacz. H. Mikołajczyk, nie wynika jedynie ze stosunku służbowego personelu do zwierzchnika, lecz przede wszystkim z uczuć do człowieka o szlachetnym sercu, wrażliwym na troski i radości pracowników.

Przy wręczaniu upominku p. A. Szulc złożył życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Instytucji oraz długich lat szczęścia osobistego.

Dziękując za serdeczne słowa, p. Nacz. H. Mikołajczyk wyraził w swoim przemówieniu szereg cennych myśli, godnych utrwalenia w naszym czasopiśmie pracowniczym.

„Stosunek mój do współpracowników był prosty, szczery, lojalny i taki stosunek znalazłem u Was dla siebie.

Intencją moją było sprawiedliwie ocenić pracę i wartość współpracownika oraz otoczyć życzliwością każdego pracownika, usprawiedliwiać nieraz jego chwile słabości, podnosić na duchu i pomagać w potrzebie. Ocenę tego stosunku pozostawiam Wam...“

Ten wzorowy stosunek przełożonego do pracownika w gorących słowach scharakteryzował Prezes Zarządu Głównego kol. St. Zieliński, którego przemówienie poniżej przytaczamy.

Szanowny Panie Naczelniku.

„W chwili, w której żegnamy Cię z powodu opuszczenia dotychczasowego stanowiska i przejścia na wyższe, niech mi wolno będzie w imieniu Zarządu Głównego i własnym stwierdzić z pełnym przekonaniem, że słowa żalu i przyrzeczenia pamięci, jakie słyszysz od nas, nie są obliczone na zdawkowy, stereotypowy w takich okolicznościach efekt, lecz podyktowane zostały prawdziwym uczuciem, płynącym z docenienia walorów, które reprezentowałeś zawsze jako człowiek, społecznik czy przełożony.

Jeszcze do niedawna widzimy Cię, Szanowny P. Nacz., jako czynnego członka naszej Organizacji, oddanego w pełni pracy we Władzach Zrzeszenia; kiedy musiałeś opuścić naszą Organizację, nigdy nie szczędziłeś rad i pomocy, gdy o taką się zwrócono. Nic więc dziwnego, że, doceniając całkowicie znaczenie i potrzebę istnienia naszej Organizacji, rozumiałeś doskonale jako przełożony sytuację tych, którzy się tej czy innej pracy społecznej oddają; umożliwiając ją, umiałeś godzić interesy Instytucji z zadaniami i celami Zrzeszenia. Za ten życzliwy stosunek do Zrzeszenia nacechowany niemal opiekuńczym składam Ci wyrazy gorącego podziękowania w imieniu Zarządu Głównego.

Wierzymy głęboko, że stosunek ten nie ulegnie zmianie i na nowym stanowisku, na którym życzymy Ci, Szanowny Panie Nacz., jak najlepszych wyników w pracy i osobistego zadowolenia“.

Na zakończenie uroczystości kol. Cz. Kurek wygłosił okolicznościowy wiersz własnego układu, przyjęty przez zebranych rzęsistymi oklaskami.

PRZEGLĄD PISM I WYDAWNICTW

W **„Ruchu Pracowniczym"**, centralnym organie Unii Z. Z. P. U. (Nr 4 z dn. 11.III. 1938 r.) omawia p. Włodzimierz Lencki zagadnienie wysokości pozycji kulturalnych w budżecie pracowniczym. Opierając się na urzędowych danych statystycznych, autor dochodzi do wniosku, iż złe uposażenie pracowników umysłowych, najważniejszych konsumentów dóbr kulturalnych, prowadzi do stałego, nieprzerwanego upadku kultury w Polsce. Wreszcie konkluduje:

„Oto widzimy ścisły związek pomiędzy poziomem zarobków świata pracy a przyszłością polskiej kultury narodowej. Nie pomogą tu nic ani żadne doraźne subwencje, wyrywające poszczególnych, zasobnych zresztą przeważnie w protekcję twórców z objęć ostatecznej nędzy.

Rada tu jest jedna: przywróćmy masom zdolność konsumowania dóbr kulturalnych, a drogą automatycznej wymiany dóbr sprowadzimy pieniądze literatom, malarzom, poetom i artystom filmowym. I wtedy będzie w Polsce jaśniej i mądrzej, nauka nasza, literatura i sztuki piękne rozwiną się lepiej, niż w atmosferze cieplarnianego chuchania w talenty, a mikroskopijnością naszych nakładów nie będziemy musieli zbierać uśmiechów politowania po szerokim świecie kulturalnej Europy."

Organ Związku **„Społem"** — Spólnota" (Nr. 8 z dn. 10.III. 1938 r., omawiając sytuację pracowniczą, dochodzi do wniosku, że:

„Jeżeli są jeszcze w Polsce ludzie, którzy podają w wątpliwość twierdzenie o nadmiernym obciążeniu podatkowym warstw pracowniczych, dane liczbowe, umieszczone w jednym z ostatnich numerów tygodnika „Polska Gospodarcza" powinny ich ostatecznie przekonać."

Z danych tych wynika niezbicie, że:

„Wpływy z podatków od uposażeń, które w roku 1928—29 wyniosły tylko 75 mil. zł, wzrosły w 1936—37 prawie czterokrotnie do kwoty 282 mil. zł. Nie należy zaś zapominać, że realny wzrost obciążeń był jeszcze o wiele większy, niż to pokazują nominalne liczby, ogólna bowiem suma zarobków pracowniczych daleka była jeszcze w roku 1936—37 od poziomu z okresu przedkryzysowego."

Wywody kończy organ spółdzielczy następującym wnioskiem:

„W tych warunkach nie można się dziwić, że w kołach pracowniczych panuje rozgoryczenie i że wszelkie uchwały organizacji, a ostatnio i wielkiego kongresu pracowniczego, podkreślają niesłuszność obecnego rozdziału obciążeń podatkowych. Względy sprawiedliwości społecznej nakazywałyby przywrócić zakłóconą równowagę przez zmniejszenie podatków od uposażeń. Uwolnienie z dniem 1 kwietnia r. b. najgorzej płatnych kategorii pracowników od podatku specjalnego należy powitać jako pierwszy krok w tym kierunku. **Najwyższy czas, żeby pracownicy, którzy w okresie kryzysu ponosili największe ofiary na rzecz państwa, odczuli nareszcie dobrodziejstwo poprawy gospodarczej".**

W **„Sprawozdaniu Banku Narodowego w Belgii za rok 1937"** znajduje się rozdział, dotyczący personelu, następującej treści:

„Zgodnie z tradycją, która nigdy nie została przełamana, funkcjonariusze i urzędnicy Banku wszystkich stopni wykazali w ciągu roku 1937, który z powodu nadzwyczajnych prac był szczególnie ciężki, oddanie, za które Komitet Dyrekcyjny i Rada Regencyjna pragną im wyrazić podziękowanie.

Zagadnienia socjalne, dotyczące personelu Banku, oddane zostały do zbadania Komisji Doradczej, **wyłonionej z grona pracowników** (Podkreślenie nasze), która odbyła siedem zebrań w ciągu roku. Wszystkie zagadnienia, które znalazły się na porządku dziennym, zostały przestudiowane w duchu głębokiego wzajemnego zrozumienia.

Wł. Przyłuski

PAN ANDRZEJ RZOŃCA

Tak tedy został pan Rzońca intendentem Banku Polskiego. W przyszłości, kiedy z rozrzewnieniem będzie wspominał te miłe czasy, które go zawiodły do Banku, wysoko nastroi harfę poetycką i wyrzecze te o sobie słowa:

„Jam był łodzią Cezara, która losy Banku
„Do szczęśliwej przystani zawiodła bez szwanku.
„Jam jest masztem, co gardząc wzburzonym żywiołem
„Gromem niebo ziejące drży przed jego czołem;
„Jam iej żaglem, co wichry dławiąc w swoim łonie
„Pędem myśli przesuwa nieprzejrzane tonie,
„Jam iej Rudlem, co zręcznem kierowaniem nowy
„I Charybdy i Scylle mija bez obawy.
„Jam został Intendentem i dla mojej chwały
„Niech Hozanna! Hozanna! zawoła Bank cały."

Niestety — wspomina dalej, lecz już na smutno, pan Rzońca: znalazł się w Banku taki, co „dumny (jego) zdolnością i (jego) talentem, chce rządzić ale nie chce zwać się intendentem". Nim jednak przyjdzie kolej na obszerniejsze omówienie zmartwień, jakie powstały z tego powodu, opisuje nam pan Rzońca, jak to żwawo i dzielnie zabrał się do pracy, aby wykazać wszystkie swe talenty.

„Niechaj więc świat podziwia, niechaj się przysłucha,
„Jak swe rządy poczyna człek wielkiego ducha,
„I przy braku tak środków i władzy podziele
„Samą siłą rozumu jakże zdziałał wiele."

I rzeczywiście — zdziałał wiele, jeśli wierzyć dalszym opisom. Słusznie „najprzód na tę potrzebę (zwrócił) staranie, żeby Bank powierzchownie zajaśnić był w stanie", mając na względzie znane przysłowie: jak się widzą, tak cię piszą. A widziano wówczas Bank w niezbyt wytwornym stanie. Poprzednio już opisywał pan Rzońca gmach i całe obejście bankowe, nie pożałowawszy zjadliwych uwag pod adresem jego architektów i dotychczasowych gospodarzy. Nie lepiej prezentowała się wówczas niższa służba Banku. Woźni bankowi podobni byli raczej do służebników wiejskich, niż do funkcjonariuszy wielkiej

Niezależnie od podwyżek płac, które zostały przyznane pod koniec roku sprawozdawczego, przedsięwzięto szereg środków w celu przystosowania warunków pracy do obecnej sytuacji gospodarczej; dotyczyły one początkowej płacy dla urzędników na prowincji, minimum egzystencji dla pracowników żonatych, dodatków czasowych, zależnych od zmian wskaźnika cen. Władze Banku są przekonane, że ogół tych środków w połączeniu ze środkami, powziętymi poprzednio, jak: kasa pensyjna, pomoc lekarska, stołownia — zapewniają personelowi dostateczne warunki bytu".

———

W tegorocznych pierwszych trzech numerach miesięcznika **„Bank"** ukazał się szereg cennych artykułów, omawiających ważne i aktualne zagadnienia z dziedziny bankowości.

Naszych Czytelników, jako pracowników instytucji biletowej, zainteresują przede wszystkim artykuły kol. T. Sołowija p. t. „Analiza dekadowego stanu rachunków Banku Polskiego" i „Bilety skarbowe na tle organizacji polskiego rynku pieniężnego" oraz artykuł kol. dr. Stanisława Ożgi p. t. „Polityka otwartego rynku".

Artykuły powyższe są dla nas tym bardziej cenne, że dają po raz pierwszy dokładny obraz obecnych warunków działalności Banku Polskiego i wskazują na możliwości jej dalszego rozwoju.

Artykuły kol. mgr Zb. Zakrzewskiego p.t. „Położenie K.K.O. w województwach zachodnich" oraz kol. I. B. p.t. „Normalizacja bilansów banków prywatnych oraz domów bankowych w Polsce" mają duże znaczenie praktyczne. Pierwszy z powyższych artykułów pozwoli kolegom wyrobić sobie szerszy pogląd na sytuację K.K.O. w Polsce zachodniej, drugi zaś, omawiający szczegółowo ustawodawstwo, normujące sporządzanie bilansów bankowych, może się przyczynić do wyświetlenia niektórych wątpliwości napotykanych przy analizie bilansów.

Ukazał się tom IV — 37 r. kw. **„Ekonomista"**, zawierający następujące prace: Artykuły: „Polityka otwartego rynku" — Jan Kostanecki; „Próba ogólnej teorii gospodarki planowej" (część pierwsza) — Jan Drewnowski; „Uwagi do teorii długich fal koniunktury" — Wacław Skrzywan; „Plan i rynek w gospodarstwie Rosji Sowieckiej" — Borys Bruckus. Rozbiory i sprawozdania: Stefan L. Zaleski: — „Wpływ postępu technicznego na bezrobocie" — A. Wakar; Dan Throop Smith: Deficits and Depressions — P. Czechowicz; Georges Darmois: Statistique et applications — J. Wiśniewski. Sprawozdania i komunikaty.

———

Omawiając ów potężny wstrząs, jakim bezwątpienia było zdecydowane wystąpienie Polski wobec Litwy, **„Zaczyn"** w ostatnim 12-tym numerze mocnymi słowami rysuje ten przełom bierności i jałowego politykierstwa, którym, niestety, przeładowana była nasza wczorajsza rzeczywistość.

„Gdy powiew historii" zdawał się przeciągać nad naszą codzienną rzeczywistością, gdy stanęliśmy w obliczu wydarzeń na wielką stalę, w całej swej beznadziejności ukazała sie pustka, jałowość i całkowita bezproduktyność tego, co dla tak wielu było dotychczas najciekawsze i najważniejsze, z drugiej zaś strony jasno i wyraziście uwydatniły się te momenty, których decydujące znaczenie tylko nieliczni stale ukazywali.

Z jednej strony rozpadły się wszystkie spekulacje polityczno-plotkarskie, ukazał się bezsens wszystkich operetkowych grup i podziałów opartych na osobach i gierkach, zblakła wartość różnych kanapowych klubów i klubików, rozwiała się frazeologia patetycznych i krzykliwych haseł..."

Wszystkie serca Polaków biły wtedy zgodnym tętnem entuzjazmu, zespolonego w rytm marszu armii czujną wolą wodza przerzuconej błyskawicznie na granice Państwa, by dały świadectwo naszej potędze niezłomnej i naszej wewnętrznej sile zwrotnej.

---

instytucji. To też na sam początek pan Rzońca wziął ich w swoje obroty i taką nam o tym pozostawił relację:

„A przeto wszystkim woźnym zszarzane kubraki
„Zamieniłem na modne i z blachami fraki,
„Brudnym stróżom, co w spodniach tracąc podniebienie
„Nie miłe na płci pięknej robili wrażenie,
„Co w korzuchy odziani, jak Krymskie Tatary —
„Dałem kurty wygodne, czapki, szarawary."

Pewną pomoc doradczą w przeprowadzeniu znakomitych reform okazała panu Rzońcy zacna małżonka i cała rodzinka. Przed „tym to trybunałem — jak wspomina pan Rzońca — w wiadomym celu, kazałem woźnym strożom stanąć do apelu..."

„Chwalono ich ubranie — lecz jak to na świecie
„Jedna z ciotek czternastu (co się zna na kroju)
„Poczęła głową kiwać, spluwać po pokoju,
„Goniąc krawca, że w spodniach u jednego z stróży
„Od kroku aż za pępek zrobił fałd za duży..."

Lecz, ostatecznie, jakoś szczęśliwie wyszedł z tej przeprawy pan Rzońca i wszystko byłoby dobrze, gdyby właśnie nie ten, który, dumny będąc jego zdolnością i talentem, chciał rządzić, ale nie chciał zwać się Intendentem. To był Sekretarz Generalny Banku, który na całe życie został wrogiem pana Rzońcy, bo mu dużo sadła za skórę nalał. Zaczęło się od tego, że w Warszawie otwierano giełdę pieniężną. Zjechali na tę uroczystość najznamienitsi dostojnicy. Pan Rzońca postarał się również wystąpić we właściwej roli. Bo

„Żeby zaś wszystko lepiej było rozpoznanem
„Wziąłem ciężar na siebie zostać dragomanem."

O cóż więc poszło? Czy o te niewinne ambicje gorliwego Intendenta. Niech nas w opowieści wyręczy sam delikwent, jak się później o tym przekonamy. Było więc tak:

„Więc jak główny Intendent na taką paradę
„Wdziewam mundur z chaftami i zatykam szpadę.
„Lecz czegóż nie dokaże zazdrość zyzo-oka
„Sekretarz Jeneralny, dostrzegłszy z wysoka,
„Jak złotem i gwiazdami lśniące matadory
„Mnie samemu, nie jemu oddają honory..."

„Oto zespół wniosków, które podczas ostatnich wydarzeń, jak w świetle błyskawicy ukazały się wszystkim, wprawdzie na moment tylko, ale zato z niezwykłą wyrazistością. Czy teraz znowu nastanie ciemność odnośnie spraw państwowych, czy też prawdy z takim uporem głoszone przez nas zostaną szerzej pojęte? Tego nie wiemy. Być może, że wraz ze zniknięciem dodatków nadzwyczajnych, wraz z powrotem pułków i... pieniędzy do P.K.O. powróci wszystko do dawnego stanu".

W numerze 6 dwutygodnika **„Myśl Polska"** Dr. Wacław Orłowski w artykule „Gdzie droga wyjścia" poddaje analizie zagadnienie ciężaru gatunkowego naszej potencji w świecie, opierającej się na armii, polityce zagranicznej, finansowej i gospodarczej oraz na równowadze stosunków wewnętrznych.

Trzy pierwsze czynniki działają sprawnie, czwarty to według słów autora koło ze złamaną osią.

„Trudno zaiste walczyć z opozycją jedynie represjami, zarządzeniami administracyjnymi, pustymi, białymi plamami w gazetach — to nie jest metoda silnej władzy i prowadzi w życiu wewnętrznym państwa do coraz większego chaosu. Polska jest w tej chwili na pewnym zakręcie dziejowym".

Nadanie właściwego kierunku, podporządkowanie i skierowanie dynamiki woli społeczeństwa ku istotnym celom — to jedyna droga wyjścia ze stanu defetyzmu, samobiczowania i z marnowania sił w nieskoordynowanych wysiłkach.

„Czas najwyższy nawrócić ku ideałom Wielkiej Rzeczypospolitej. Może się znajdzie wspólny język w narodzie — już go znaleźli Austriacy i Niemcy, może i my odszukamy siebie jeżeli nie na wewnątrz, to w aspiracjach naszych zewnętrznych. Naród chce, aby go zaktywizowano, chce być nastawiony na wielkość, a nie na małość, na pospolitość".

W ostatnim numerze The Old Lady of Threadneedle Street — miesięczniku wydawanym przez urzędników Banku angielskiego, ukazał się artykuł kol. dr. Stanisława Oszki „The Bank of Poland's Staff" — urzędnicy Banku Polskiego.

Artykuł spotkał się z dużym zainteresowaniem i w najbliższym czasie ukaże się w przekładzie szwedzkim, w organie Zw. Urz. Banku Szwedzkiego.

„Postulaty pracownicze" wydawnictwo Zarządu Głównego Zrzeszenia w świetle prasy stołecznej.

Wydawnictwo Zarządu Głównego, obejmujące cykl artykułów, będących przyczynkami do programu ideowego Zrzeszenia, wywołało szerokie i nadspodziewane zainteresowanie w społeczeństwie, o czym świadczą liczne głosy prasy stołecznej.

„Warszawski Dziennik Narodowy" z 29. I. 38, Nr 28.

Wydane przez Zrzeszenie Pracowników B. P. „Postulaty pracownicze" wiążą się wyłącznie z zagadnieniem t. zw. praktycznego solidaryzmu, który, za encyklikami „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno" domaga się słusznie udziału pracowników: w kapitale, zarządzie i zyskach przedsiębiorstw oraz umożliwienia im dojścia do własności nieruchomej.

Jako wyraz poszukiwań dla solidaryzmu form realizacji, wybitnie odpowiadających polskim warunkom ekonomicznym i narodowej racji stanu. „Postulaty" obudziły zrozumiałe zainteresowanie.

„Kurier Poranny" z 15. II. 38 r. Nr 46.

„Postulaty Pracownicze". Do niezawodnych środków ideowych, zmierzających do usunięcia przeciwieństw gospodarczych i społecznych oraz do złagodzenia ciężkiego położenia sfer pracowniczych należy t. zw. solidaryzm, ruch narodowo-chrześcijański, który w imię sprawiedliwości domaga się udziału pracowników w kapitale, kierownictwie i zyskach przedsiębiorstw.

Do jego najżarliwszych w Polsce propagatorów należy Zrzeszenie Prac. Banku Polskiego, które ostatnio wydało własnym nakładem broszurę p. t. „Postulaty pracownicze", służące hasłom solidaryzmu.

Jako wyraz troski obywatelskiej o pomyślny rozwój gospodarczy kraju, a to przez poprawę bytu sfer pracowniczych „Postulaty" winny zwrócić na się szerszą uwagę.

Oto garść najbardziej charakterystycznych głosów prasy stołecznej.

Oto co było posiewem nienawiści Intendenta do Sekretarza Generalnego, który tak nieludzko obszedł się z wyfraczonym, kapiącym od złota i zbrojnym w szpadę — panem Rzońcą. Niebawem pan Rzońca pocieszył się, doszedł do przekonania, że nie trzeba zrażać się przeciwnościami, że prędzej czy później Bank należycie oceni jego zasługi. Mało tego:

„Przyjdzie czas i nie długo, gdy łaskawsze losy
„Na moich prześladowców zwrócą ciężkie ciosy.
„A ja wyjdę tak czysty, jak brylant z płomieni,
„I Bank moją gorliwość uzna i oceni."

Bo doprawdy, czyż można było nie wzruszać się gorliwością zacnego Intendenta?

„Sam Bank na me zasługi oka nie zamruży
„I przyzna, że ja jego wykształciłem stróży;
„Jam ich drzewo nauczył windować po linie,
„Ja do nich przemawiałem zawsze po łacinie."

Obawa jednak, że zasługi pana Rzońcy będą przez Bank prawdopodobnie ocenione dopiero po jego śmierci, napawała naszego poetę smutkiem, któremu dał wyraz w takich oto strofach:

„Cóż mi potem, że kiedyś aż po moim zgonie
„Bank raz się upamięta i od wstydu spłonie,
„A niby zawdzięczając imię me uświęci,
„Przekazując go wieków odległych pamięci.
„Bo chcąc murów dzisiejszych rozszerzyć granice
„Rozciągnie nowe gmachy po Orlą ulicę.
„Wtenczas to w fundamentów węgielnym kamieniu
„Główne miejsce poświęci mojemu imieniu."

A kapelusz i frak — Bank złoży w swoim skarbcu, aby tam po wieczne czasy przypominały bohatera, co rozsławił swe imię wielkimi czynami bankowymi. Porzuca jednak niebawem pan Rzońca „marzenia i próżne idee" i dochodzi do wniosku, że lepiej patrzeć na życie realnie. Pisze tedy:

„Trzeci rok już upływa jak Bankowi służę
„I za każdym dniem głębiej brnę w nieszczęść kałużę.
„Słuchaj więc jak Bankowych zrzędów gromada
„Mnie, jak drobne szczeniaki, słoniowi dojada."

A więc zobaczymy w następnym numerze „Naszego Świata", jaki to obraz ówczesnych stosunków bankowych kreśli nam dalej pan Rzońca.

Wł .Przyłuski.

KRONIKA

Z Zarządu Głównego. Ze względu na liczne zapytania ze strony poszczególnych Zarządów Kół, Zarząd Główny wyjaśnia, że Rada Banku na posiedzeniu, które odbyło się w lutym roku ubiegłego, uchwaliła, że od indywidualnych podwyżek płacy, przyznanych po dniu 30 czerwca 1937 r., należą się normalne dopłaty, przewidziane „Przepisami Emerytalnymi" (§ 10 nowych „Przepisów Emerytalnych"), bez względu na to, czy stanowią one rzeczywistą podwyżkę w stosunku do płacy zasadniczej, otrzymanej przez pracownika przed obniżką na dzień 1 lipca 1935 r.

Zarząd Główny przyjął w poczet członków Zrzeszenia: z dniem 1 marca r. b. z Warszawy — kol. Franciszka Jaskulskiego, z Piotrkowa — kol. Bohdana Andrzeja Perfeckiego i kol. Mariana Polaka (Koło Emerytów), z dniem 1 kwietnia r. b. — z Baranowicz — kol. Jana Gostkowskiego i z Białegostoku — kol. Czesława Plewako.

Zarząd Główny skreślił z listy członków Zrzeszenia: z powodu zwolnienia ze służby w B. P. p. Józefa Kuśmierskiego (Radom) oraz ze względu na wystąpienie ze służby w B. P. p. Jerzego Guranowskiego (Grudziądz).

Z F. S. D. na wyp. śm. Zostali przyjęci w poczet członków F. S. D. na wyp. śm.: kol. kol.: — z Warszawy — Bogdan Olexy, z Częstochowy — Wiesław Iżycki, z Ostrowa — Janina Turkówna oraz kol. kol. emeryci Marian Polak i Jan Śniatyński.

Komunikaty Zarządu Głównego. Zarząd Główny w styczniu, lutym i marcu r. b. wydał następujące Komunikaty:

Nr Nr 14, 15, i 16 — zawiadamiające o śmierci członków F. S. D. na wyp. śm.: ś. p. Ryszarda Moscha, ś. p. Hieronima Głażewskiego, ś. p. Witolda Kleina i ś. p. Wandy Czerwińskiej-Drużnej.

Nr 17 — zawiadamiający o zwołaniu XIX Zgromadzenia Delegatów w dniach 10, 11 i 12 kwietnia r. b.

Fundusz Zwrotny. Zgodnie z powziętymi uchwałami na posiedzeniu Zarządu Funduszu Zwrotnego, o których informowaliśmy w numerze lutowym „Naszego Świata", w dniu 4 marca r. b. załatwiono w drodze kurendy 18 podań na łączną kwotę zł 56.410. Uchwały te powzięto na zasadzie § 9 p. 2 B Przepisów.

Z Sądu Koleżeńskiego Koła Warszawskiego. Sąd Rozjemczy orzeczeniem z dnia 27 lipca ub. r. polecił Sądowi Koleżeńskiemu Koła Warszawskiego rozpatrzeć sprawę z oskarżenia kol. Bobińskiego Stanisława przeciwko kol. Wołowskiemu Marianowi i kol. Jelskiemu Czesławowi, członkom Koła Emerytów. Sąd Koleżeński Koła Warszawskiego na rozprawie w dniu 16 grudnia ub. r. wobec niestawienia się strony pozwanej wydał w powyższej sprawie następujący wyrok zaoczny:

„Sąd zdecydował uznać winę kol. kol. Wołowskiego M. i Jelskiego Cz. odnośnie niesłusznie stawianych kol. Bobińskiemu St. zarzutów oraz niewłaściwego odnoszenia się do niego w czasie, gdy tenże sprawował funkcje prezesa Koła Emerytów i używania częstokroć wysoce obraźliwych zwrotów pod jego adresem.

W związku z powyższym Sąd postanowił najsurowiej potępić stosowane przez pozwanych metody, zmierzające do zdyskwalifikowania kol. Bobińskiego St. jako prezesa Koła Emerytów w oczach zrzeszonych.

Wprawdzie pozwani — aczkolwiek zbyt późno i pod wpływem wyznaczonej już rozprawy — wystosowali do kol. Bobińskiego St. listy z odpowiednim przeproszeniem, jednak Sąd Koleżeński Koła Warszawskiego z uwagi na to, że obrazy dopuszczano się publicznie i wobec różnych osób, które o treści powyższych listów nie mogły być powiadomione, postanowił sentencję wyroku ogłosić w „Naszym Świecie".

Z Koła Warszawskiego. W dniu 7 marca r. b. odbyło się Doroczne Zwyczajne Walne Zebranie Członków Koła Warszawskiego. Po wyborze przez aklamację na Przewodniczącego Zebrania kol. St. Ignatowskiego Prezes ustępującego Zarządu Koła kol. R. Bałtarowicz złożył sprawozdanie, którego część była poświęcona sprawom Spółdzielni Gospodarczej Pracowników Banku Polskiego. W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu poruszano sprawę przekroczenia budżetu, spowodowanego utrzymywaniem przez Koło Klubu oraz należeniem do K. S. „Zjednoczenie" i płaceniem związanej z tym składki w wysokości zł 3.000 rocznie, bez względu na ilość członków należących do „Zjednoczenia". W wyniku dyskusji i głosowania przyjęto 2 dezyderaty kol. H. Wyrzykowskiego, zalecające Zarządowi Koła utrzymanie Klubu w granicach zł 3.000 oraz zbadanie sprawy przynależności do K. S. „Zjednoczenie".

Prezesem Zarządu Koła został wybrany kol. K. Ambrożewicz, jeden z założycieli naszego Zrzeszenia, cieszący się dużą popularnością na terenie Centrali i Oddziału Głównego.

Z przyjętych wolnych wniosków na szczególną uwagę zasługują:

1) Apel Ligi Morskiej i Kolonialnej — Oddział przy Banku Polskim, aby wszyscy członkowie Zrzeszenia byli zarazem członkami tej tak ważnej placówki obrony narodowej.
2) Wniosek kol. Wł. Dudzińskiego w sprawie obniżenia kosztów pobytu w Domu Wypoczynkowym w Zakopanem kosztem pensjonariuszy niezrzeszonych.
3) Wniosek kol. L. Witkowskiego o uczczenie poległych w walkach o Niepodległość w latach 1918-1920 pracowników Banku Polskiego przez wmurowanie imiennej tablicy pamiątkowej w gmachu Banku.
4) Wniosek kol. L. Witkowskiego o uchylenie potrąceń na Fundusz Emerytalny w wysokości 50 proc. od awansów.

Nowowybrany Zarząd Koła ukonstytuował się następująco: Prezes — kol. K. Ambrożewicz, wiceprezes — kol. St. Kowalski, sekretarz — kol. M. Jabłoński, skarbnik — kol. W. Kozicki, zastępca sekretarza — kol. Cz. Czarnecki i zastępca skarbnika — kol. R. Ginett.

Z życia Koła w Grudziądzu. W okresie zimowym, Koło w Grudziądzu prowadziło akcję odczytową, w ramach której wygłoszono dotychczas pięć referatów na następujące tematy: 1) „Instytucja odwołania czeku" — Zast. Dyr. p. mgr. Białek Władysław, 2) Spółdzielnie kredytowe i odnośne prawodawstwo" — kol. Wiktorowski Bronisław (2 wykłady), 3) „Przepisy dewizowe i ich zastosowanie" — kol. Janowski Kazimierz, 4) „Upiększanie i zaciemnianie bilansów" — kol. Topolnicki Jan.

Inicjatywa podjęta w tym kierunku zatoczy — jak przypuszczać należy — szersze kręgi, gdyż chętnych do pracy nie brak. Zadaniem Zarządu będzie jedynie przyjście z pomocą podejmującym się wygłaszania referatów w formie ułatwienia im dostępu do potrzebnych dzieł naukowych i zaopatrzenia w nie własnej biblioteki. Kwestia ta, poruszona niedawno na Walnym Zgromadzeniu Koła, doprowadziła do powzięcia uchwały, upoważniającej Zarząd do wydatkowania na ten cel kwoty 200 zł.

Krytyczne warunki materialne nie pozwalają chwilowo na szersze rozwinięcie życia towarzyskiego; aby jednak i pod tym względem uczynić zadość niejednokrotnie wyrażanym życzeniom, Koło w Grudziądzu zamierza urządzać w sezonie wiosennym i letnim wspólne wycieczki krajoznawcze do pobliskich miejscowości, co niewątpliwie przyczyni się do rozwoju życia towarzyskiego wśród członków tutejszej placówki zrzeszeniowej.

Z Kielc. W Kielcach doszło do nawiązania współpracy między ruchem zawodowym a spółdzielczością, zainicjowanej przez Związek Spółdzielni Spożywców „Społem".

Zaczątkiem tego porozumienia była wspólna konferencja, która zgromadziła przy stole obrad 115 przedstawicieli organizacyj zawodowych robotniczych i pracowniczych.

W wyniku konferencji powzięto w celu podkreślenia doniosłości współpracy ruchu zawodowego ze spółdzielczym rezolucję, w której wysunięto między innymi następujące momenty.

Związki zawodowe i spółdzielnie spożywców są wzajemnie uzupełniającymi się narzędziami walki klas pracujących o poprawę swego bytu. *Nie można wyobrazić sobie poważniejszego wzrostu płac bez nacisku potężnych i zasobnych związków zawodowych. Nie można też wyobrazić sobie utrzymania zdobytych wyższych płac na ich realnym poziomie bez przeciwdziałałania spółdzielni w zwyżce cen artykułów spożywczych.*

Spółdzielnie spożywców, tak jak związki zawodowe, dążą nie tylko do chwilowej i przejściowej poprawy położenia klas pracujących, ale do takiej zmiany warunków ich pracy, która uniemożliwiłaby wyzysk.

W tej przez aklamację jednogłośnie przyjętej rezolucji podkreślono w sposób wyraźny dalsze i bliższe cele spółdzielczości oraz ruchu zawodowego klas pracujących, wykazując wspólność wielu haseł, a co za tym idzie i konieczność wspólnej ich realizacji.

Ze Lwowa. Z początkiem ub. m. odbyło się w lokalu Zrzeszenia pożegnanie kol. Mariana Dreżewskiego, członka Zarządu Głównego, przeniesionego do Sekretariatu Dyrekcji.

We wspólnej kolacji wzięła również udział Dyrekcja Oddziału.

Podczas pożegnania podkreślano zasługi kol. M. Dreżewskiego, położone dla Koła Zrzeszenia.

Również i Dyrekcja Oddziału nie szczędziła kol. M. Dreżewskiemu słów uznania.

Żegnanemu z żalem Koledze wręczono skromny upominek z życzeniami dalszej owocnej pracy dla Banku i Zrzeszenia.

Bilans całorocznej pracy Sekcji Strzeleckiej w Łodzi. W dniu 23 lutego b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Sekcji Strzeleckiej w Łodzi. Szczegółowe sprawozdanie z całorocznej działalności Sekcji złożył kol. Leopold Ordza.

Z inicjatywy Sekcji zorganizowano w Łodzi I Międzybankowe Zawody Strzeleckie Prac. Banków Publicznych, które przyniosły ogromny sukces naszej Sekcji i wykazały znakomitą formę zawodników. W zawodach tych zespół nasz zajął pierwsze miejsce z dużą różnicą punktów przed Sekcjami Strzeleckimi B. G. K. i P. K. O. Zawodnicy nasi zdobyli pierwsze cztery miejsca, w pierwszej dziesiątce znalazło się sześciu. Z pośród 8 ufundowanych nagród — 5 przypadło zawodnikom naszej Sekcji.

Dzięki dobrym wynikom 6 członków Sekcji wyznaczonych zostało do reprezentowania Banku Polskiego w III Ogólnopolskich Międzybankowych Zawodach Strzeleckich Prac. Banków Publicznych w Warszawie. Z zadań swych zawodnicy łódzcy wywiązali się bez zarzutu.

Wspaniałą organizację i rozwój zawdzięcza Sekcja przede wszystkim swemu niezmordowanemu Kierownikowi — kol. L. Ordzy.

W uznaniu jego zasług Walne Zgromadzenie powzięło uchwałę, stwierdzającą, że „kol. L. Ordza dobrze zasłużył się Sekcji".

Zaznaczyć należy, że w dużym stopniu ułatwiało pracę Kierownictwu Sekcji wyjątkowo przychylne ustosunkowanie się Dyrekcji Oddziału, Przejawiało się ono w udzielaniu zarówno poparcia materialnego, jak i moralnego.

Do nowego Zarządu wybrani zostali: kol. Leopold Ordza — prezes Sekcji, kol. Jacek Kopciński — zast. prezesa i kapitan sportowy, kol. Stanisław Krzyształowski — sekretarz i kol. Boratyński Wacław—skarbnik.

Na zakończenie podkreślić należy, że tylko kilku najlepszych zawodników łódzkich korzystało z dotacji Klubu Strzeleckiego w Warszawie. Ogromna większość członków musiała w całości pokrywać wysokie koszty strzelań z własnych funduszów. Gdyby nie konieczność poważnego ograniczania się kolegów w wydatkach na strzelanie — wyniki działalności Sekcji w roku ubiegłym byłyby znacznie korzystniejsze.

St. Stera

Z Poznania. Donoszą nam, iż prezesem Rady Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Poznaniu wybrany został kol. Stefan Bentkowski, członek Zarządu Głównego naszego Zrzeszenia.

Z Poznańskiego Klubu Jeździeckiego. Ukazało się w druku sprawozdanie z działalności za okres od

dnia 1 października 1936 r. do dnia 31 grudnia 1937 r. Poznańskiego Klubu Jeździeckiego.

Godnym uwagi jest, że do nowego Zarządu Klubu weszli 2 członkowie Koła Zrzeszenia w Poznaniu, a mianowicie: kol. kol. St. Hapon i St. Walczak.

Kolegom naszym z Zarządu Poznańskiego Klubu Jeździeckiego życzymy powodzenia i dalszego rozwoju Ich pożytecznej placówki.

Z Koła Emerytów. Prezydium Zarządu Koła Emerytów przyjmuje Kol. Kol. w biurze Koła w Banku Polskim, ul. Bielańska Nr. 10, tel. 304-48, dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i piątki od godziny 12-ej do 13-ej, Kasa jest czynna również w te dni od godz. 12-ej do 13-ej. Plenarne posiedzenia Zarządu odbywają się raz na dwa tygodnie: w środy o godz. 11-tej. Biuro czynne od godz. 9-ej do 16-ej.

Zarząd Koła Emerytów zwraca się z uprzejmą prośbą do Sz. Kol. Kol. o regularne wpłacanie należnych na rzecz Koła składek na konto w P. K. O. Nr. 19.660 lub w Spółdzielni Oszczędnościowo-Kredytowej Pracowników Banku Polskiego, Warszawa, Bielańska Nr. 12.

Ze Spółdzielni Gospodarczej Pracowników Banku Polskiego w Warszawie. Wybrane w dniu 18 lutego r. b. na Walnym Zgromadzeniu Członków Spółdzielni Władze Spółdzielni ukonstytuowały się następująco: Rada Nadzorcza Prezes — kol. Marian Jabłoński, Wiceprezes — kol. Feliks Stolarczyk, Sekretarz — kol. Stanisław Zielnik, Członkowie Rady — kol. kol. Stanisław Kowalski i Władysław Błoński oraz jako Zastępcy Członków Rady — kol. kol. Kazimierz Hladki i Hipolit Dziak; Zarząd: Prezes — kol. Jan Tarkowski, Wiceprezes — kol. Mieczysław Wojciechowski, Sekretarz — kol. Stefan Pazio, Skarbnik — kol. Mieczysław Kauchczew, Kierownik Stołowni — kol. Roman Kamiński oraz jako zastępcy — kol. kol. Edward Matyszkiewicz i Antoni Krzywicki.

Ze Spółdzielni Oszczędnościowo - Kredytowej Pracowników Banku Polskiego w Warszawie. Miniony okres sprawozdawczy był trzynastym rokiem istnienia Spółdzielni. W roku tym działalność Spółdzielni kształtowała się pod znakiem dalszego, zaobserwowanego już w roku 1936, odpływu wkładów oszczędnościowych. Ten niepożądany objaw — w zestawieniu z powszechnym wzrostem wkładów w innych spółdzielniach w roku 1937 — jest odźwierciadleniem dalszej złej sytuacji materialnej członków Spółdzielni. W wyniku tego ogólne zmniejszenie wkładów oszczędności wynosiło 24,8% stanu z dnia 31.12. 1936 r., co mimo wszystko oznacza w porównaniu z ubytkiem w roku 1936 (38,6%) pewną poprawę. Największy spadek wykazały wkłady à vista (26%).

Akcja kredytowa Spółdzielni osłabła nieco w roku 1937, co było wynikiem z jednej strony niemożności zaciągania nowych zobowiązań ze strony członków, wskutek wyczerpania się ich zdolności płatniczej, z drugiej zaś — skurczenia się środków obrotowych Spółdzielni o ca 14%. Niezależnie bowiem od odpływu wkładów uległy również zmniejszeniu kapitały własne o zł 15.667.16. W działalności kredytowej kierowały się władze Spółdzielni ostrożnością, udzielając nowych pożyczek na krótsze, niż poprzednio stosowane, terminy (6 do 10 miesięcy). W rozkładaniu kredytów na dogodne raty Zarząd szedł w miarę możności jak najbardziej na rękę członkom, którzy odczuwali trudności w płaceniu rat dawniej ustalonych. W rezultacie ogólny stan wykorzystanych kredytów zmalał o ca 11% do sumy zł 219/m.

Niezależnie od normalnej działalności kredytowej wiele pracy poświęcono akcji oddłużeniowej, wdrożonej w 1936 roku. Akcja ta definitywnie zakończona została w roku sprawozdawczym, obejmując 69 umów oddłużeniowych na zł 309.034.37. Źródłem kredytów na oddłużenie był Fundusz Emerytalny Banku Polskiego kapitały Zarządu Głównego Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego oraz własne fundusze Spółdzielni. Likwidacja pożyczek oddłużeniowych następuje zgodnie z planem, ustalonym w poszczególnych umowach z dłużnikami.

Mimo tej niekorzystnej koniunktury w działalności i obrotach Spółdzielni rok sprawozdawczy zamknięto czystym zyskiem w wysokości zł 2.533.61. Władze Spółdzielni zaproponowały następujący podział zysków:

na 3% dywidendy od udziałów	zł. 2.169.35
„ fundusz zasobowy	253.36
„ Pomoc Zimową dla Bezrobtnych	100.—
do przeniesienia na rok następny	10.90
Razem	zł. 2.533.61

Z dniem 1 stycznia 1938 r. Władze Spółdzielni, dążąc do potanienia kredytu, obniżyły dotychczasową stopę procentową od pożyczek: 1) wekslowych z 9% na 8% w stosunku rocznym i 2) na zastaw pap. wart. z 9% na 7½% w stosunku rocznym.

Równocześnie w związku z ustaleniem nowej granicy wysokości wypłacanych przez kasy oszczędności i spółdzielnie odsetek od wkładów oszczędnościowych obniżono następująco z dniem 1 stycznia 1938 oprocentowanie wkładów: 1) płatnych na każde żądanie z 3½% na 3% p. a., 2) płatnych z 1 mies. wypowiedzeniem z 4½% na 4% p. a. i 3) płatnych z 3 mies. wypowiedzeniem z 5½% na 5% p. a.

Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni w dniu 3 marca 1938 r. zatwierdziło podział zysków proponowany przez Władze Spółdzielni oraz udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Nowe Władze Spółdzielni Oszczędnościowo-Kredytowej Pracowników Banku Polskiego w Warszawie ukonstytuowały się, jak następuje:

Rada Nadzorcza: Prezes — kol. Kulesza Zdzisław, Wiceprezes — kol. Szatkowski Alfred, Sekretarz — kol. Safuta Marian i Członkowie — kol. Kiedrytz Piotr i kol. Brochocki Lucjan.

Zarząd: Prezes — kol. Czerwiński Bolesław, Wiceprezes — kol. Wilden Adam, Sekretarz — kol. Kropiwnicki Henryk, Skarbnik — kol. Jędrzejczak Czesław i Kierownik biura — kol. Wesołowski Jan.

Z. K. S. „Zjednoczenie". W dniu 6-go marca r. b. odbył się doroczny Sejmik Wioślarski w Sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Turystyka wioślarska przeżywa obecnie poważny kryzys z powodu rozwoju kajakarstwa. Kajak stał się poważnym konkurentem dla swej taniości i łatwości transportu. Mimo to jednak nie brak towarzystw, które właściwie doceniają walory turystyki na łodziach wiosłowych i z zapałem ją uprawiają.

Zarząd przyznał za turystykę wodną w ubiegłym sezonie dyplomy szeregowi klubów, a między innymi Klubowi Sportowemu „Zjednoczenie" w Warszawie i jego członkom kol. kol.: Chmielewskiej, Repczyńskiej i Dulębowskiej, Kozickiemu (B. P.), Jednaszewskiemu i Kowcińskiemu za wycieczkę z Łucka przez Pińsk, Brześć n/B., Modlin, Płock do Warszawy.

Klub „Zjednoczenie" nie po raz pierwszy odznaczony został dyplomem turystycznym. Jest to już czwarta nagroda sportowa osiągnięta przez Klub. W tabeli sportów wodnych znalazło się „Zjednoczenie" na pierwszym miejscu obok W. T. W. Podkreślić należy, iż niemniejsze sukcesy odniosły także i członkinie Klubu. W kategorii wycieczek ponad 100 km zdobyły one wielką nagrodę przechodnią na własność.

Klub „Zjednoczenie" wysunął się obecnie na czoło towarzystw wioślarskich, co w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy pionierom naszego ruchu sportowego, kol. kol. B. Czerwińskiemu, A. Szatkowskiemu, M. Wachniewskiemu i G. Rychterowi, którzy w zaraniu istnienia naszej organizacji nadali jej rozwojowi racjonalny kierunek sportowy.

Nowe władze Centralnej Komisji Porozumiewawczej. Odbyło się doroczne zgromadzenie delegatów związków, wchodzących w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych.

Na przewodniczącego zgromadzenia powołano kol. Zygmunta Fedorowicza (Wiceprezes Unii i Sekretarz Związku Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności), poczym sprawozdanie z działalności za rok ubiegły złożył kol. Z. Duda. W wyniku obszernej dyskusji, w której rozważano przede wszystkim środki realizacji uchwał Kongresu Pracowniczego, udzielono absolutorium ustępującym władzom.

Następnie dokonano wyboru władz w składzie następującym: kol. M. Józefkowicz — przewodniczący, kol. kol.: St. Kwiatkowski, St. Gacki, M. Orlański, W. Kościński — wiceprzewodniczący, St. Cichowicz — sekretarz generalny, K. Gutkowski — sekretarz, Cz. Tykwiński — skarbnik.

Postulaty pracownicze przedstawione Prezesowi Rady Ministrów. Ostatnio Pan Prezes Rady Ministrów Generał Sławoj-Składkowski przyjął delegację Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych.

Przewodniczący C.K.P. kol. M. Józefkowicz złożył Panu Premierowi podziękowanie za zaszczycenie Swą obecnością obrad Kongresu Pracowniczego i przedstawił główne uchwały Kongresu, wskazując przede wszystkim na sprawę podatku specjalnego.

Następnie kol. St. Kwiatkowski w imieniu Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych uzasadnił szczególne postulaty tej grupy pracowników, wyrażające się z jednej strony w uchyleniu podatku specjalnego, a w reformie dotychczas obowiązującej ustawy uposażeniowej z drugiej strony. Pracownicy państwowi mają nadzieję, że reforma ta zmniejszy rozpiętość płac między poszczególnymi grupami przez podniesienie niższych uposażeń i zapewni awans automatyczny oraz uwzględni potrzeby społeczne.

Przedstawiciel Unii Z. Z. P. U. kol. Stefan Gacki scharakteryzował stosunki w przemyśle, handlu i biurowości, kładąc szczególny nacisk na sprawę umów zbiorowych, których upowszechnienie napotyka na opór ze strony organizacyj przedsiębiorców. W dalszym ciągu przedstawił stanowisko Unii w sprawie samorządu w ubezpieczeniach społecznych, wypowiadając się jednocześnie przeciw obniżeniu składek w ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

W odpowiedzi Pan Prezes Rady Ministrów stwierdził, że docenia wagę przedstawionych postulatów, które będą rozpatrzone w kolejności potrzeb i realnych możliwości.

Związek Pracowników Notariatu i Hipoteki w szeregach Unii Z. Z. P. U. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego przyjęto w skład Unii Związek Pracowników Notariatu i Hipoteki. W ten sposób ogólna liczba członków Unii wzrosła do 29 związków.

O racjonalną organizację wypoczynku. Ruch zawodowy pracowników umysłowych wkracza na właściwe tory. Obok akcji o poprawę bytu rzesz pracowniczych, przystępuje do należytej organizacji wczasów pracowniczych.

Należy przyklasnąć tylko nowej inicjatywie utworzenia międzyzwiązkowych spółdzielni domów wypoczynkowych. Spółdzielnie te zorganizowały związki zawodowe, a już istniejące pracownicze domy wypoczynkowe wydzierżawione byłyby tym spółdzielniom za minimalne sumy.

W ten sposób odciążono by związki zawodowe od zajmowania się sprawą domów wypoczynkowych, uzyskano by oszczędność na kosztach administracyjnych, zracjonalizowano by wczasy pracownicze i umożliwiono by korzystanie pracownikom ze wszystkich domów wypoczynkowych.

Udział 220 tys. pracowników przy 2 złotowej składce rocznej może stać się realną podstawą rozwoju takiej spółdzielni.

Umowa zbiorowa pracowników ubezpieczeniowych. W tych dniach nastąpiło podpisanie umowy zbiorowej w Towarzystwie Ubezpieczeń „Warta". Umowa ta zawiera szereg postanowień, które ze względu na ich ogólnopracowniczy charakter i z uwagi na to, iż realizują one w pewnej mierze postanowienia ostatniego Kongresu Pracowniczego, godne są zacytowania. Oto charakterystyczniejsze i najbardziej znamienne punkty wzmiankowanej umowy zbiorowej.

W wypadku rozwiązania umowy o pracę wszyscy pracownicy otrzymują oprócz ustawowych odszkodowań odprawy w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok.

Dopuszczalny okres choroby pracownika ustalono na sześć miesięcy.

Zwrot wpisów szkolnych za dzieci pracownika w pełnej wysokości.

Wszyscy pracownicy mają zagwarantowaną wypłatę 13-ej pensji, a w wypadku pomyślnych operacyj Towarzystwa nawet i 14-ej pensji.

Ustalono 7-mio godzinny dzień i 40-to godzinny tydzień pracy.

Pracownikom, korzystającym z urlopu w okresie zimowym, przedłuża się czas urlopu o jeden tydzień.

P r a c o w n i c y, k t ó r z y p r z e p r a c o w a l i 10 l a t, k o r z y s t a j ą z u r l o p u 6-t y g o d n i o w e g o.

Z chwilą podpisania umowy wszyscy pracownicy otrzymują 10-procentową podwyżkę uposażeń.

Poza tym umowa zapewnia pracownikom automatyczne awanse.

Jak widzimy, umowa zbiorowa, podpisana przez pracowników Towarzystwa Ubezpieczeń „Warta", jest w niektórych punktach znacznie dalej idąca od naszych „Przepisów Służbowych". Oczywiście umowa ta nie realizuje wszystkich postulatów świata pracy, stwierdzić jednak należy, że postanowienia jej realizują częściowo postulaty zawarte w uchwałach Ogólnopolskiego Kongresu Pracowniczego.

Rokowania w sprawie zawarcia umowy zbiorowej prowadził w imieniu pracowników Tow. Ubezp. „Warta" — Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeniowych R. P.

Kolegom, ubezpieczeniowcom szczerze gratulujemy z powodu uzyskanego sukcesu.

Korespondencja z Łodzi. — Położenie pracowników umysłowych w przedsiębiorstwach łódzkich. Społeczeństwo, mówiąc o ciężkich warunkach bytowania świata pracy, ma przede wszystkim na myśli pracowników fizycznych, uważając, że tylko ta kategoria pracowników ma niejako monopol na narzekanie na ciężkie czasy, na trudną sytuację materialną. Zapomina się zwykle, że wśród pracowników umysłowych wypadki wyzysku są wyjątkowo częste i może nawet jaskrawsze, niż wśród robotników. Prawdziwą skarbnicą informacyjną pod tym względem są dla nas konferencje kwartalne w Inspektoracie Pracy, które w jaskrawy sposób ilustrują smutne położenie pracowników umysłowych. Najważniejszą może bolączką, na jaką zwracają uwagę organizacje pracownicze, jest stosowany ostatnio w wyjątkowo szerokich rozmiarach system praktyk. Praktyki te są przeważnie bezpłatne, a tylko w wyjątkowych wypadkach pracownik otrzymuje minimalny zresztą ekwiwalent pieniężny za swą pracę. Po trzech miesiącach takiej praktyki jest przeważnie zwalniany, a miejsce jego zajmuje inny znów na trzy miesiące i t. d.

Jeśli chodzi o pracowników buchalteryjnych, to ta kategoria pracowników znalazła się ostatnio w specjalnie trudnym położeniu. Na terenie Łodzi powstało bowiem szereg prywatnych biur buchalteryjnych zatrudniających personel urzędniczy dosłownie za grosze, które za minimalną opłatą prowadzą księgi handlowe poszczególnych przedsiębiorstw łódzkich.

W sprawie tej odbyło się już szereg konferencyj, które jednak oczekiwanych wyników nie dały.

Jak więc z powyższego wynika, sytuacja pracowników umysłowych na terenie Łodzi jest nad wyraz ciężka i pracodawcy pragną wszelkimi środkami wykorzystać obserwowany obecnie nadmiar rąk na rynku pracy. W tych warunkach dalsze zagwarantowanie pracownikom umysłowym praw, w drodze wydania szeregu norm prawnych, wydaje się nieodzowne.

Sytuacja pracowników umysłowych w Łodzi była przedmiotem wielkiego zgromadzenia. W zebraniu tym wzięło udział ponad 2 tys. osób, akcentując w ten sposób znaczenie podjętej ostatnio na terenie łódzkim akcji o poprawę warunków bytu pracowników umysłowych W dłuższych przemówieniach wskazano przede wszystkim na moment konsolidacji świata pracowniczego, podkreślając jednocześnie, że tylko w drodze poprawy warunków materialnych najszerszego ogółu pracowników da się wprowadzić do życia ożywienie i tym sposobem ułatwi się akcję podciągnięcia Polski wzwyż.

Wśród szeregu zagadnień poruszonych na wspomnianym zebraniu na czoło wysunął się problem dodatków lokalnych. Nie bez słuszności zwrócono uwagę, że skoro koszty utrzymania są b. różne w poszczególnych miejscowościach kraju, należałoby pomyśleć o specjalnych dodatkach o charakterze wyrównawczym przede wszystkim dla Warszawy, Łodzi i Gdyni. Dodatek ten na podstawie dokładnych obliczeń winien wynieść 20% pobieranego przez pracownika uposażenia. Akcja o przyznanie dodatków lokalnych prowadzona na terenie ogólnopracowniczym ma specjalne znaczenie dla nas w związku z akcją, prowadzoną na terenie Dyrekcji o przyznanie dodatków lokalnych pracownikom poszczególnych Oddziałów. Akcja więc ogólna całkowicie uzasadnia nasze postulaty.

Konsolidacja ruchu pracowniczego w Poznaniu. Ogólnopolski Kongres pracowniczy odbił się głośnym echem wśród najszerszych mas pracujących w całej Polsce. Jednym z licznych tego przejawów jest skonsolidowanie świata pracy na terenie Poznania. Oto umysłowi pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni postanowili stworzyć wspólną organizację, przyjmując jednocześnie następującą deklarację:

Niżej podpisane organizacje pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych kontynuują tradycję walki świata pracy o lepsze jutro Polski.

Upatrując w upośledzeniu materialnym szerokich rzesz pracujących przeszkodę uniemożliwiającą zdrowy i normalny rozwój stosunków społecznych i gospodarczych w Państwie oraz w głębokim przekonaniu, że dobro i dobrobyt Państwa zasadza się na dobru i dobrobycie powszechnym jego obywateli, dążąc do podniesienia szerokich rzesz pracowniczych, stanowiących większość obywateli Państwa, na wyższy poziom bytowania materialnego, społecznego i kulturalnego oraz dążąc do zapewnienia warstwie pracującej takiego stanowiska w Państwie, jakie odpowiada rzeczywistej sile tej warstwy i jej wartości oraz wysokości ponoszonych ciężarów i świadczeń publicznych, — postanawiają skupić swe wysiłki dla osiągnięcia powyższych zadań i udzielać sobie wzajemnie poparcia i pomocy w ramach statutów organizacyjnych.

Stojąc na gruncie wykonywania obowiązków państwowych i obywatelskich, podpisane organizacje kierować się będą w stosunku do władz państwowych zasadą rzetelności i rzeczywistości, a w stosunku do pozostałych organizacyj zawodowych, pracowniczych i robotniczych, zasadą poszanowania odrębności organizacyjnych i koleżeńskiej lojalności.

Dla realizacji powyższych zadań zebrani powołują stałą reprezentację, której nadają tymczasowo tytuł „Wojewódzka Rada Pracownicza w Poznaniu" i która rządzić się będzie osobnym regulaminem.

Z Wilna. Członkowie Koła w Wilnie uchwalili opodatkować pensję kwietniową w wysokości 1/8½ na rzecz głodujących dzieci na Podlasiu. Inicjatywa ta zasługuje na gorące poparcie przez wszystkie Koła Zrzeszenia. Zebrane kwoty należy przekazywać do K. K. O. w Łukowie na rachunek Komitetu Pomocy Dzieciom Rolników.

Od redakcji

W związku z kończącą się kadencją obecnego Zarządu Głównego Zrzeszenia, z ramienia którego pełniłem dotychczas obowiązki redaktora, składam gorące podziękowanie za współpracę wszystkim Autorom i Korespondentom „Naszego Świata".

(—) Gustaw Rychter.

Odpowiedzi redakcji

Kol. Mewa. Część satyryczną artykułu zmuszeni byliśmy skreślić jako zbyt drażliwą i dla ogółu Czytelników mało interesującą.

Kol. M. E. Artykuł „O rynku lokacyjnym wobec sytuacji finansowej świata pracy" obecnie nieaktualny. Prosimy o dalszą współpracę.

Kol. Stan. Zagadnienie ujęte w zbyt ogólnych ramach przekracza zasięg zainteresowań naszego miesięcznika.

Kol.kol. St. K-czak, K. E. i M. H.

Szczupły budżet naszego wydawnictwa zmusza nas do zwężenia zasięgu miesięcznika do zagadnień wyłącznie społeczno-zawodowych, wobec czego nadesłanych nam artykułów z dziedziny naukowej nie będziemy mogli obecnie drukować. Mamy zamiar przesłać je do czasopism fachowych. Prosimy o upoważnienie.

Kol. „Realista". Argumenty nie przekonywujące. Artykułów niepodpisanych nie zamieszczamy.

Rada Okręgowa Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł. w Warszawie podaje do wiadomości Członków Zrzeszeń i Związków Zaw., że Komisja Artystyczna Rady Okręgowej (K.A.R.O.) w lokalu przy ul. MARSZAŁKOWSKIEJ Nr 119 wydaje bilety ulgowe do wszystkich teatrów na przedstawienia popołudniowe i wieczorne na każdy dzień, nie wyłączając premier, sobót, niedziel i świąt.

Zniżka do teatrów: Narodowego, Polskiego, Letniego, Małego i Nowego wynosi 20%, do wszystkich pozostałych teatrów od 25 — 40%. Grupy od 30 osób mogą korzystać ze specjalnej zniżki w wysokości od 40—60%, zależnie od ilości osób. K.A.R.O. zakupuje również w teatrach na niektóre dnie większe ilości biletów po znacznie zniżonych cenach, o czym zawiadamia w ulotkach rozsyłanych do Związków. Wszystkie Związki i Zrzeszenia należące do Unii Zw. Zaw. Prac. Um. mogą korzystać z kredytu jednomiesięcznego. Bilety można zamawiać osobiście lub telefonicznie, tel. 2.51.93, już na kilka dni naprzód. Nabywanie biletów zawczasu ułatwia wybór najdogodniejszych miejsc.

Biuro K.A.R.O. czynne jest w dni powszednie od godz. 10—19.30 bez przerwy; w niedziele i święta od godz. 12—15 i od 16.30 — 18.30.

OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM: CAŁA STR. 400 ZŁ, PÓŁ 225 ZŁ, ĆW. 120 ZŁ, ÓSEM. 60 ZŁ.

Wydawca: Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.
Sekretarz Redakcji: Leonard Michnowski Redaktor: Gustaw Rychter.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Sekretariat Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P. Żabia 5, Tel. 2-00-74.
Cena pojedyńczego egzemplarza „NASZEGO ŚWIATA" zł z,— dla członków Zrzeszenia zł 0,30.

Sal. Szkoła Rzem. (Dział Graf., Warszawa, Ks. Siemca 6